NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE Nr 1.
Rok IX. Kraków, czwartek 18 marca 1926 Nr. 63

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 27... Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK“ Wszelkie ... należy nadsyłać wprost do Administracji. ... przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 9·35, „ „ 28·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Za kulisami frazesu patrjotycznego

Kraków, 17 marca

Jeśli w Polsce żyje jakiś Szczedryn lub Gogol, to powinien corychlej przyjechać do Krakowa, postarać się o bilet wstępu na salę rozpraw sądu okręgowego karnego i pilnie przysłuchiwać się toczącej się tam rozprawie przeciw byłemu prezesowi i jednemu z byłych urzędników okręgowej Izby Kontroli Państwa. Polski Szczedryn lub Gogol uzbiera na krakowskiej sali rozpraw tyle materjału i to materjału tak przedniego, że nietylko my, ale nasze dzieci i wnuki zanosić się jeszcze będą od łez przy czytaniu o wyjazdach kontrolnych z nieprawdopodobnego zdarzenia, o inspekcjach, których nie było, o jeździe dwukonną karetą w teorji, zaś szarym autobusem w praktyce itd., itd. Są to wszystko rzeczy tak drastyczne, tak niemal fanstastyczne, tak isto tnie nieprawdopodobne, że blednie wobec nich w zupełności historja rewizora z Petersburga.

Ale śmiech naszych dzieci i wnuków będzie o wiele swobodniejszy, aniżeli nasz własny. Dla nich będzie to doskonały kawał z minionej przeszłości — przeszłości ze wszystkiemi jej trudnościami, z całym jej chaosem epoki przesileniowej, chaosem kryzysu we wszelkich dziedzinach życia społecznego — dla nas jest to, bardziej może tragiczny aniżeli komiczny, wycinek z naszej krwawej, ciemnej i przesmutnej teraźniejszości.

Przytem „zbrodniarze“, którzy stoją przed kratkami sądowemi, nie są zaprawdę — przyjąwszy nawet cały akt oskarżenia za udowodniony — najgorszymi zbrodniarzami dzisiejszych czasów. Można o nich ze słusznością powiedzieć: die kleinen Diebe hängt man. die grossen lässt man laufen... Mój Boże, wszystkiego razem — parę tysięcy złotych! Dwu lub trzechmiesięczna pensja jednego ministra! W czasie, gdy rozmaite rekiny i przerozmaite spółki „patrjotyczne“ okradają skarb państwa na setki tysięcy i miljony złotych! Gdy różne towarzystwa leśne czy inne, ad hoc założone, ad hoc, jakby różdżką czarodziejską, z pod ziemi wykrzesane obrabowują państwo na krociowe sumy!

Wczorajszy „Ilustr. Kurjer Codzienny“, pisząc o dwóch innych skandalicznych procesach, jakie mają się wkrótce rozpocząć we Lwowie, kończy artykuł następującemi słowy: „Gdyby w Polsce dokładniej zajmowano się procesami kryminalnymi, niewątpliwie dałoby się zwalczyć wiele zła. Czy naprzykład krakowski proces o oszustwa w okręgowej Izbie Kontroli Państwa nie daje materjałów dla poprawy sposobu urzędowania w administracji państwowej? Niewątpliwie! Ale... czy materjał ten będzie wyzyskany?“

Możemy być pewni: materjał ten nie będzie wyzyskany. Z pewnością nie będzie wyzyskany w tym kierunku, który jest najważniejszy i najistotniejszy. Bo myli się „Kurjer“ sądząc, że sedno rzeczy tkwi tu w sposobie urzędowania administracji państwowej. Ani śladu!

Państwo choruje na — frazes patrjotyczny. Fałszywy patjotyzm — oto wróg! Oto rak, który toczy młody organizm państwowy, a w szczególności naszą administrację. Nie budujemy państwa wedle kryterjów rzeczowych, objektywnych i pozytywnych — nie budujemy państwa pod aspektem państwowotwórczym — budujemy je na platformie nacjonalistycznej. Rządu dusz nie wykonuje imperatyw rzeczowości, celowości oraz idei państwowej, lecz — frazes patrjotyczny.

Kogo przyjmuje się do urzędów — od najwyższych stanowisk do najniższych? Czy klasyfikuje i segreguje się kandydatów wedle ich rzeczowych kwalifikacyj? Ktoby ośmielił się tak twierdzić, dopuściłby się profanacji prawdy! Żyd nie śmie być urzędnikiem Rzeczypospolitej! Dlaczego? Czy zakazuje tego konstytucja w artykule 96-tym? Nie! Ale dlatego, że tak przepisuje — frazes patrjotyczny, który państwo uważa za „własność“ większości narodowej, a nie za gmach, który ma objąć ogół swoich obywateli. Obejrzyjcie wszystkie urzędy Rzeczypospolitej (ale nie od zewnątrz, tylko od wewnątrz...), a przekonacie się, że jeśli tkwi gdzieś jeszcze jakiś urzędnik żydowski, jest to przeżytek z czasów Austrji, tej Austrji, która Żydów do urzędów również — nie przyjmowała.

I tak wszędzie. Urzędy, dostawy, koleje, banki, koncesje, monopole itd., itd. Frazes patrjotyczny wartuje wszędzie przy drzwiach i w sposób bezwzględnie rygorystyczny wykonuje swą władzę.

— Czy szanowny pan jest może Izraelitą?..
— T...aa...k...
— W takim razie mocno żałuję...

Zaczem do urzędów dostają się ludzie, z których niejeden powinien raczej znajdować się ...gdzieindziej.

Ale — materjał procesu krakowskiego nie będzie w tym kierunku „wyzyskany“. O, to wcale nie obawiajcie się, panowie „patrjoci“! Albowiem u nas ciągle jeszcze wierzy się, że frazes patrjotyczny i patrjotyzm to jedno i to samo. U nas nie wie się, że frazes patrjotyczny jest najgorszym wrogiem—patrjotyzmu. Miną jeszcze lata, długie lata, zanim ta prawda stanie się własnością czynników u nas rządzących i „miarodajnych“.

Państwo buduje się żelaznym, cichym, codziennym wysiłkiem ogółu obywateli — ich trudem, ich pracą, ich zapałem. Strzeżcie się tych, którzy mówią wiecznie o Ojczyźnie i szermują tem świętem słowem! O nich to mówi gorzko Kasprowicz:

Rzadko na moich wargach —
Nich dziś to warga ma wyzna —
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak się na rynkach
Gromadzą kupczykowie,
Licytujący się wzajem,
Kto Ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak między ludźmi
Ten się urządza najtaniej,
Jak poklask zdobywa i rentę,
Kto krzyczy, iż żyje dla Niej.

Widziałem, jak do Jej kolan —
Wstręt dotąd serce me czuje —
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsi szuje.

W. B.

Koło Żydowskie uchwaliło votum zaufania do prez. Hartglasa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 3. (Ln) Dziś obradowało Koło Żydowskie. Rozpatrywano wniosek sen. Rottenstreicha o przyjęcie do wiadomości deklaracji prezesa Hartglasa, złożonej w dniu jego wyboru i dołączonej do protokołów Koła.

Sen. Wurzel postawił wniosek, aby w uznaniu zasług dotychczasowego prezesa Koła Żydowskiego dr Reicha zwrócić się do niego z wyrazami podzięki i uznania za niestrudzoną i owocną pracę na stanowisku kierownika Koła Żydowskiego.

Przed przystąpieniem d głosowania nad powyższymi wnioskami przedstawiciel Agudy pos Mincberg złożył oświadczenie, iż wobec faktu istnienia dwóch deklaracyj prezesa Hartglasa, Aguda nie wie, którą ma uważać za faktyczną. Aguda zajmie więc stanowisko wyczekujące w odniesieniu do nowego prezesa i to aż do czasu wyklarowania się jego poglądów. W głosowaniu nad wnioskiem sen. Rottenstreicha Aguda udziału nie weźmie.

Pos. Heller imieniem Hitachdut: Zapatrywania przedstawione w deklaracji nowego prezesa Hartglasa, nie we wszystkich szczegółach kryją się z naszym programem sjonistycznym. Z odczytanej przez pos. Hartglasa deklaracji, z jego ustnych odpowiedzi na posiedzeniu Koła, jakoteż późniejszych enuncjacyj wynika niedwuznacznie, że nowy prezes uważa swój wybór za nową erę w polityce żydowskiej, dlatego klub mowcy głosować będzie za wnioskiem sen. Rottenstreicha.

Następnie przystąpiono do głosowania. Wniosek sen. Rottenstreicha uchwaono wszystkimi głosami, przpy wstrzymaniu się Agudy, wniosek sen. Wurzla przyjęto wszystkiemi głosami włącznie z Agudą, przy wstrzymaniu się Hitachdutu i pos. Grinbauma, który pierwszy raz uczestniczył znowu w posiedzeniu Koła.

Po głosowaniu zabrał głos pos. Reich i złożywszy podziękowanie współpracownikom oświadcza, że ze spokojnem sercem ustępuje, ponieważ jest przekonany, że następca jego pos. Hartglas nie tylko wywiąże się z zadania, ale wypełni luki pozostawione przez mowcę. Może to tem pewniej powiedzieć, ponieważ jak wynika z deklaracji p. Hartglasa, dotychczasowa linja polityczna będzie utrzymana Życzę p. Hartglasowi — powiada dr Reich — aby ku ogólnemu zadowoleniu Koła Żydowskie i ogółu ludności działał na swem nowem stanowisku.

Następnie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego tj. do wniosku pos. Reizesa w sprawie o stosunku Koła do rządu. Jednakże na wniosek grupy Mizrachi odroczono rozpatrzenie tego wniosku do następnego posiedzenia a to ze względu na obecną sytuację w Genewie.

Rokowania w Genewie ostatecznie rozbite!

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi odłożona do jesieni.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 16 3. (K) Dzień dzisiejszy przyniósł nareszcie rozstrzygnięcie po tylu dniach wahań i niepewności: —

Rokowania zostały rozbite!

Wobec niemożności dojścia do porozumienia Rada Ligi na tajnem posiedzeniu uchwaliła odroczyć sprawę przyjęcia Niemiec do jesiennej sesji Ligi. Tem samem odpada sprawa rozszerzenia Rady Ligi.

Oficjalnego komunikatu w sprawie powyższej decyzji na razie niema. Oczekiwany jest komunikat oficjalny wieczorem.

W kuluarach Ligi panuje nastrój przygnębienia. Powszechnie mówią, że dzień dzisiejszy zadał najdotkliwszy cios idei Ligi narodów. Wypadki dnia dzisiejszego pociągną za niezawodnie szereg daleko idących konsekwencyj. Dzień dzisiejszy, który zarazem oznacza rozbicie Locarna, odbije się szerokiem echem nie tylko we Francji, Niemczech i Polsce, ale i na cały świecie. —

Rezolucje polityczne Zjazdu sjon. polskich

Kraków, 17 marca.

W uzupełnieniu telefonicznych wiadomości o obradach konferencji sjonistycznej w Warszawie podajemy jeszcze następujące szczegóły. Po referacie senatora Rotenstreicha o sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego wygłosił dłuższe przemówienie dr. Klumel o żydowskich kooperatywach w Polsce, przyjęte przez konferencję z wielkiem zainteresowaniem. W dalszej dyskusji zabiera głos dr. Szwarzbart, który wskazał na owocną i wszechstronną działalność posłów żydowskich na terenie sejmowym. Po przemówieniu posła Sommersteina, poruszającego przyczyny obecnego stanu ekonomicznego Żydów, wygłosił referat dr. Klummel o „Keren Hajessod". W referacie swym stwierdził mowca, że nietylko kryzys ekonomiczny, lecz także kryzys w łonie organizacji wpłynął ujemnie na akcję Keren Hajessod. Mowca kończy apelem: „Sjoniści zapomnijcie o tem, co nas dzieli, a pamiętajcie o tem, co nas łączy, o Palestynie". W dalszym ciągu dyskusji zabierają głos poseł Wygodzki, Kahn, Hoffman, dr. Perelman i in., a w końcu odpowiada sen. dr. Rotenstreich na zarzuty uczynione posłom żydowskim w związku z ich działalnością na terenie ciał ustawodawczych. Następnie wybrano komisję gospodarczą, a o godzinie 4 po południu zamknięto drugie posiedzenie zjazdu. — —

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Drugi Ogólno-sjonistyczny Zjazd zakończył obrady o godzinie 7 nad ranem. Całą noc toczyły się obrady komisji permanencyjnej poczem uchwalono przedłożyć Zjazdowi do aprobaty następujące rezolucje:

1) Zjazd wyraża zaufanie prezesowi Koła Żydowskiego p. Hartglasowi,

2) Zjazd przyjmuje deklarację prezesa Hartglasa, złożoną w dniu jego wyboru i na posiedzeniu Koła Żydowskiego, dołączoną do protokołów Koła Żydowskiego do potwierdzającej wiadomości,

3) Zjazd wzywa posłów i senatorów sjonistycznych do popierania polityki prezesa Hartglasa,

4) Zjazd stwierdza, że mimo usilnych starań b. prezesa Koła Żydowskiego Dra Reicha w pertraktacjach z rządem, zakończonych porozumieniem zawartem z przedstawicielami Koła Żydowskiego w dn 4 lipca 1925, rząd nie dotrzymał swych zobowiązań. Wobec tego Zjazd wzywa posłów i senatorów sjonistycznych, aby na posiedzeniu Koła Żydowskiego głosowali za przejściem do opozycji wobec rządu.

5) Zjazd wzywa posłów i senatorów sjonistycznych, aby poczynili kroki w Kole Żydowskiem celem ogłoszenia w prasie tekstu ugody polsko-żydowskiej, co nastąpić może po porozumieniu się z prezydjum Rady naczelnej.

Następnie uchwalono cały szereg dalszych rezolucyj organizacyjnych, kulturalnych, w sprawie Keren Kajemet, Keren Hajessod i td., poczem odśpiewaniem Hatikwy Zjazd zakończył obrady.

Konferencja w sprawie przeniesienia fundacji bar. Hirscha do Warszawy

Sprawa odszkodowań dla nauczycieli fundacji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Od dwóch dni odbywa się w Warszawie konferencja dotycząca przeniesienia fundacji bar. Hirscha z Wiednia do Warszawy. W konferencji biorą udział delegaci kuratorjum wiedeńskiego, długoletni prezydent fundacji Dr Kohn Karbnik dyr. Glueckstahl, sekretarz generalny Dr Ascher, oraz nowe kuratorjum warszawskie, złożone z Dr Świklińskiego, b. min. oświaty w Austrji Dr Sawickiego, pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału administracyjnego, prof. Allerhanda, prof Stanisława Natansohna, Salomona Ettingera, Dr Rafała Landaua prezesa gminy żydowskiej w Krakowie, Dr Emila Parnessa ze Lwowa, posłów Reicha Rozmarina i Sommersteina wiceprezydenta m. Krakowa Sarego, rabina Dra Schora, inż. Stiefelmanna. Delegatem rządu na konferencji jest komisarz rządowy fundacji p. Adelsberg.

Oprócz sprawy przeniesienia fundacji z Wiednia do Warszawy obradować też będzie konferencja nad odszkodowaniem dla nauczycieli. W tym celu postanowiono wybrać subkomitet, złożony z pos. Reicha, Rozmarina, prof. Allerhanda, wiceprezydenta m. Lwowa Dr Schleichera, Dr Emila Parnessa, którzy w towarzystwie gen. sekretarza Aschera odbędą we Lwowie konferencję z nauczycielami celem załatwienia inch pretensyj.

Wyrok uwalniający w procesie Zagórski - Stpiczyński

Temsamem generał Zagórski...

Warszawa, 16 3. (Ln) Warszawski sąd okręgowy karny rozpatrywał przez dwa dni skargę generała Zagórskiego, szefa departamentu lotnictwa w min. spraw zagranicznych przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiemu. Red. Stpiczyński został oskarżony przez gen. Zagórskiego o oszczerstwo, popełnione przez zamieszczenie szeregu artykułów w „Głosie Prawdy" zarzucających gen. Zagórskiemu denuncjacje oficerów legjonowych przed władzami okupacyjnemi. Po dwudniowej rozprawie, po przesłuchaniu całego szeregu świadków, przeważnie wojskowych, sąd wydał wyrok uwalniający red. Stpiczyńskiego od zarzutu oszczerstwa. Red. Stpiczyński przeprowadził w zupełności dowód prawdy.

Zmiany w ustawie o cudzoziemcach

Warszawa, 16. 3 (Ln) Senackie połączone komisje prawnicza zagraniczna i administracyjna rozpatrywały uchwalony przez Sejm projekt ustawy o cudzoziemcach.

Do art. 2 na wniosek sen. Ringla wprowadzono poprawkę w tym kierunku, że zezwolenie potrzebne jest dla cudzoziemców zasadniczo jedynie na wjazd a na pobyt tylko w wypadkach stosowania retorsji, w czasie wojny, oraz w odniesieniu do państw o zupełnie odmiennym ustroju społecznym i politycznym. Na wniosek sen. Ringla uchwalono też skreślić z art 13 ustęp 3, który opiewa, że cudzoziemcy, których przynależność państwowa nie może być stwierdzona, będą traktowani jako cudzoziemcy bezpaństwowi W art. 9 skreślono ustęp a i b, zawierający postanowienia o wydalaniu cudzoziemców. Pozatem wprowadzono cały szereg zmian drobniejszych, które we wielu punktach łagodzą ustawę. Sprawa ta będzie prócz tego jutro na plenum senatu

Konwent senjorów Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Dziś obradował konwent senjorów Sejmu. Marszałek Rataj przedstawił przywódcom klubów życzenie rządu, aby prace sejmowe zostały odroczone aż do czasu powrotu premjera Skrzyńskiego z Genewy. Przedstawiciele stronnictw oprócz Stronnictwa Chłopskiego zgodzili się na odroczenie Sejmu, przyczem ustalono termin następnego posiedzenia Sejmu na poniedziałek 22 bm.

Wobec oświadczenia pos. Hartglasa, że w poniedziałek 29 marca rozpoczynają się żydowskie święta wielkanocne konwent senjorów postanowił cały przyszły tydzień poświęcić posiedzeniom Sejmu, a w sobotę rozpocząć ferje świąteczne.

Sprawa przedłużenia opcji dla Bankers Trustu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) W związku z rokowaniami z Bankers Trustem w sprawie pożyczki na poczet dzierżawy monopolu tyt. informują, iż przedstawiciel Bankers Trustu otrzymał od min. skarbu odpowiedź na swe zapytania, że sprawa przedłużenia opcji może być rozpatrywana w sensie przychylnym dopiero po przedstawieniu szczegółowych warunków tej transakcji.

Szczegóły wykrycia tajnej drukarni komunistycznej

Warszawa, 16. 3 (Ln) W sprawie wykrycia drukarni komunistycznej w Warszawie śledztwo policyjne trwa dalej. iLczba aresztowanych wzrosła do 85. Ogółem skonfiskowano 2 i pół tysiąca kilogramów druków komunistycznych oraz cały nakład „Więźnia Politycznego", jakoteż cały szereg odezw.

Zatwierdzenie zarządzeń celnych

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 16. 3 (Ln) eSjmowa komisja skarbowa zatwierdziła 48 zarządzeń celnych wydanych przez rząd na podstawie nstawy celnej, a odnoszących się do cel na niektóre towary oraz do zakazu przywozu niektórych artykułów. Sprawa wprowadzenia cła od pszenicy została odroczona aż do czasu wniesienia przez rząd odpowiedniej nstawy.

Bilans B. Polskiego w pierwszej dekadzie marca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę marca wykazuje wzrost zapasu złota o 48 tysięcy złotych. apas walut i dewiz zmniejszył się o 4 miljony złotych brutto. Zobowiązania walutowe i reportowe zmniejszyły się prawie o 3 miljony złotych. Wobec tego zapas walut i dewiz zmniejszył się tylko o 1 miljon złotych. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 10 miljonów zł. Zapas bilonu wzrósł o 266 tysięcy złotych. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 37.12 procent.

Z DNIA

Jeden turysta!

„Do ostatniego terminu zgłosiła się do wyjazdu do Palestyny tylko jedna turystka i to taka, która jedzie do córki, mieszkającej stale w Palestynie".

Tak brzmi krótki, lakoniczny komunikat Centralnego Urzędu Palestyńskiego w Warszawie.

Na Pesach r. 5686 jeden turysta do Palestyny! A właściwie ani jeden!

Fakt ten powinien nam dać wiele do myślenia. Przyczyny jasne: nie, broń Boże, ostygły w żydostwie polskiem zapał do Palestyny, nie obojętność dla odbudowującej się Ojczyzny ale ciężka straszna sytuacja ekonomiczna, która ani jednemu Żydowi polskiemu nie pozwala choćby na kilka tygodni nasycić się pięknem ziemi palestyńskiej. Tak, nad przyczynami tego zjawiska niema się co wiele zastanawiać.

Ale czyście pomyśleli o następstwach? Przypomnijmy sobie ubiegły rok. Tysiące można rzec, Żydów polskich popłynęło do Jerozolimy i świętem był dla nich cały okres ich pobytu w Erec. Mówiliśmy i pisaliśmy wówczas że w naszych oczach odżywa starodawna instytucja „Olei Regel", pielgrzymki świętecznej do stolicy Judei.

Prawda, w roku ubiegłym otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w dużej mierze przyczyniło się do owej masowej wędrówki, ale bez tego radosnego wydarzenia liczba turystów z Polski byłaby, przypuszczamy, także dość znaczną.

W tym roku ani jeden! To oznacza, nie łudźmy się, że węzły łączące żydostwo polskie z Palestyną nie wzmocniły się. Każdy turysta, wracający po krótszym, lub dłuższym pobycie do kraju oznacza zadzierzgnięcie jeszcze jednej nici i to wcale silnej, djaspory z Palestyną. Kto widział raz Erec, temu ona nie daje spokoju. I ten niepokój, który wnosi wracający pielgrzym palestyński do swej duszy, do swej rodziny, swego otoczenia — to ferment pozytywny, twórczy, który wcześniej czy później w większości wypadków, prowadzi do chalucowego czynu w najrozmaitszej postaci.

Rzecz prosta, turystyka nie jest i nie może być jedynym środkiem łączącym nas z Palestyną. Ale jest bezwątpienia środkiem bardzo ważnym i dlatego nie wolno nam przejść do porządku dziennego nad tym smutnym bilansem turystycznym roku bieżącego w Polsce. Na wielką skalę zaradzić temu stanowi rzeczy nie możemy. Ale rzucamy myśl, która w Niemczech np. już została urzeczywistniona a która i u nas mimo kryzysu ekonomicznego, powinna przyoblec się w kształty realne.

Niechaj powołane czynniki opracują plan stałego funduszu, z którego rok rocznie zasłużeni pracownicy sjonistyczni otrzymywać by mogli subsydja na wyjazd do Palestyny.

Wiemy, iż projekt ten nie rozwiązuje problemu turystyki palestyńskiej i że wykonanie jego w obecnych warunkach nie jest łatwem. Tu nie chodzi coprawda, o zaspokojenie potrzeb dnia codziennego, o chleb powszedni dla zgłodniałych mas. Ale nikt z nas nie wątpi, że zaspokojenie głodu duchowego i w tych ciężkich czasach jest pierwszorzędnem zadaniem sjonizmu.

Z. E.

Kompromis w Genewie na widowni!

Przesilenie w Genewie zbliża się ku końcowi. Chociaż oficjalnych jeszcze w tej chwili nie mam wiadomości, jednak nie ulega wątpliwości, że udało się sytuację opanować i znaleźć możliwe dla wszystkich stron wyjście. Polega ono na tem, że Szwecja i Czechosłowacja dobrowolnie ustąpują ze swych niestałych miejsc w Radzie Ligi, a na ich miejsce ma wejść Polska i Holandja lub Dania. Ponieważ Holandja zbytnio się do zasiadania w Radzie Ligi nie pali, przeto wejdzie najprawdopodobniej Dania, jako jedno z państw skandynawskich. Przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy Niemcy nie mogą żadnych zasadniczych wysunąć przeszkód, gdyż nie zmieni się skład Ligi a na dobrowolną rezygnację jakiegoś państwa, najmniejszego nie mają wpływu. Wolelibyby wprawdzie, by filoniemiecka Szwecja nie wyszła z Rady Ligi, ale i Danja jest im na rękę, jako przynależna do bloku germańskiego. Polska uzyskuje wprawdzie swoje miejsce do końca roku bieżącego, ale w razie nowych wyborów na pełnem zgromadzeniu Ligi szanse Polski na uzyskanie stałego miejsca są bardzo dobre.

Po długich więc, a ciężkich cierpieniach zdołano uratować mocno schorzałą Ligę. Kompromis był tu rzeczą konieczną, gdyż o niezmiernie poważną chodzi tu stawkę. Różne ambicje i ambicyjki musiały ustąpić, gdyż w razie niemożliwości kompromisu wywołanoby przesilenie rządowe w całej prawie Europie. Nie tylko bowiem Stresemann i Luther ale Briand i Chamberlain byli osobiście niejako zaangażowani.

Groźniejszem było jednak niebezpieczeństwo dla samej zasady pokojowej ery w Europie. W zgiełku intryg zdawało się, że kona duch Locarna. Pod gruzami Ligi spoczęłaby z wielkim trudem zbudowana pacyfikacja powojennej Europy. Czy więc mogło się znaleźć państwo, które wobec swego własnego sumienia i wobec świata mogło wziąć na siebie odpowiedzialność za to?

Z tego przesilenia zdołano ocalić Ligę Narodów. Powaga jej wprawdzie mocno ucierpiała, ale samą zasadę uratowano. Liga Narodów przeszła w tych dniach naprawdę ogniową próbę.

W piątą rocznicę Konstytucji

1921 — 17. III. — 1926.

W dniu dzisiejszym obchodzimy pięcioletni jubileusz uchwalenia konstytucji z 17 marca 1921 r. Jubileusz, powiedzmy szczerze, niezwykłej miary, nie przeciętnego znaczenia. Jubileusz nowej ery, ery konstytucyjnej w młodem państwie polskiem, jubileusz utrwalenia prawno publicznych podstaw państwa.

Narazie jednak podnosiliśmy i podnosimy stale sam fakt uchwalenia konstytucji, a wołamy i wzywamy o jej urzeczywistnienie, o wprowadzenie jej w życie. Konstytucja bowem nie „żyje" jeszcze narazie u nas, jej duch nie ogarnął jeszcze społeczeństwa w Polsce, urzędy bardzo często biorą pod uwagę stare i zaśniedziałe przepisy ustaw carskich, pruskich i austrjackich, odrzucają zarazem konstytucję, bo... jest ona tylko na papierze. Wielu urzędników wyższych, nawet ministrów i posłów nie kieruje się duchem konstytucji, nie żyje nią, lub ją na swój sposób interpretuje. Minister spraw wewnętrznych Ratajski w czasie swego urzędowania w odpowiedzi na interpelację „Koła Żydowskiego" interpretował art. 109 konstytucji w ten sposób, że pielęgnować swoją mowę (scilicet język żydowski lub hebrajski) wolno tylko w domu, w życiu prywatnem, na ulicy zaś pielęgnowanie ojczystej mowy odpada. Na zgromadzeniach wolno mówić nie umiejącemu mówić po polsku, bodaj „leichtes deutsch", byle nie po żydowsku. Taką znowu interpretację przyjął starosta w Przemyślu przy pewnej sposobności. (Ostatnio jednak pozwolono na używanie języka żydowskiego, lub hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych).

W ramach jednego artykułu trudno wziąść pod uwagę wszystkie fakty i uwzględnić wszystkie ustawy sprzeczne z konstytucją.

Jest bardzo wiele spraw, które czekają na inicjatywę sejmu, lub rządu, lub znajdują się w archiwach komisyj sejmowych w stadjum wprowadzania w życie, w stadjum uchwalania, a o których konstytucja tylko ogólnie wspomina, wyraża tylko swój pogląd, swoje zapatrywanie. Przez pięć lat nie znaleziono czasu na uchwalenie tych spraw, które konstytucja w jej duchu nakazuje uchwalić, choć dużo czasu było na wykoszlawienie ducha konstytucji w uchwalonych ustawach.

Chcę omówić jednak szerzej jedną sprawę, sprawę — zdawać by się mogło nie ulegającą żadnej wątpliwości — równości wobec prawa, wyrażonej w art. 96 konstytucji. Artykuł ten powiada: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach, prawem („ustawami" interper. podpis.) przepisanych". Zdanie jasne i proste, a nimo to stale nie uwzględniane. Jest to pogląd wyrażony przez ustawodawcę tzw. monolog polityczny, który nie potrzebuje żadnej ustawy dla wprowadzenia tego w życie. Wprawdzie równouprawnienie obywateli jest w państwach nowożytnych zrozumiałe, ustawodawca jednak potwierdził tę zasadę w konstytucji, w tym zbiorze praw zasadniczych państwa, jako podstawę ustroju politycznego państwa polskiego. Co jest jednak w rzeczywistości? Po krótkiej konfrontacji tych przepisów art. 96. konstytucji z rzeczywistością zauważyć można — bardzo wielką różnicę. Rzeczywistość zadaje kłam tej zasadzie uwiecznionej w konstytucji.

Na pierwszy ogień przychodzą urzędy publiczne. Żyd urzędu publicznego osiągnąć nie może, choć jest obywatelem i mimo, że ustawy nie wykluczają Żydów od urzędów. Przy dostawach państwowych odrzuca się oferty, korzystne i w cenach przystępnych dla państwa, bo oferującymi są Żydzi, zatwierdza się natomiast oferty droższe osób, które nierzadko odkupują towar od Żydów, bo ci oferujący są katolikami. Na uniwersytecie dzieli się obywateli państwa na kategorje przy ogłoszeniu wpisów. Wpis żydowskiego absolwenta gimn. zależny jest od wpisu odpowiedniej ilości Polaków. Jest to „numerus clausus" w najgorszej formie. Możnaby naliczyć cały szereg wypadków sprzecznych nie tylko z obowiązującą konstytucją i obowiązującemi ustawami, ale niezgodnych z duchem demokratycznym i prawami ludzkiemi.

Niestety tylko Koło Żydowskie lub inne mniejszości narodowe walczą o wprowadzenie praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją w życie.

Stronnictwa polskie uważające się za demokratyczne nie przychodzą z pomocą mniejszościom narodowym w walce o ich prawa narodowe i obywatelskie. Zadowolone są tylko tem, że w deklaracjach przy jakiejkolwiek nadarzającej się sposobności, manifestują swą chęć walki o równouprawnienie obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. A więc u nich równouprawnienie także, ale na papierze.

Święcimy więc pięcioletni jubileusz — papierowej konstytucji. Tak, jak 5 lat temu walczono o uchwalenie obowiązującej dziś konstytucji, tak obecnie walczyć należy teraz o jej urzeczywistnienie.

Mojżesz Reich.

Wielki proces o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie

Piąty dzień rozprawy. — Co mówią pierwsi świadkowie?

Kraków, 17 marca.

Wczoraj, w piątym dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej okręg. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie, słuchany był w dalszym ciągu osk. Lasiński.

Niezwykła propozycja p. prezesa

Na wstępie przewodniczący prezes Pelc odczytuje jego list pisany do wiceprezesa Dra Szczepańskiego dnia 4 czerwca 1925 r. w sprawie pokrycia niedoboru, powstałego przez defraudację Bilińskiego. W liście tym Lasiński proponuje, by urządzono w czerwcu jakieś komisyjne wyjazdy dla urzędników Izby i aby odnośni urzędnicy z otrzymywanych kosztów podróży pokryli niedobór. W jaki sposób i czy pokryli ten niedobór owi urzędnicy, Lasińskiemu nie jest wiadomem.

Z kolei przewodniczący przedstawił osk. Lasińskiemu, że według zeznań Bilińskiego pobrał on od Bilińskiego łączną kwotę 3.208 zł 13 gr a ponadto kwotę 1.491 zł 69 gr pokrytą rachunkami za rzekomo dostarczone towary i roboty adaptacyjne.

Osk. Łasiński twierdzi, że nic nie pobrał bezprawnie i niczego sobie nie zatrzymał. Jeszcze przed wdrożeniem kroków dyscyplinarnych zwrócił na ręce wiceprezesa Szczepańskiego skarbowi Państwa 1.460 zł na pokrycie niedoboru w krakowskiej Izbie Kontroli.

Wziął remuneracje mimo awansu Sprawa pożyczki 1300 złotych

Na zapytanie prokuratora Sozańskiego zeznaje Lasiński, że w remuneracji w roku 1924 brał udział z kwotą 300 zł na prośbę urzędników mimo, że wiedział, iż nie ma prawa do tego, jako awansujący, tłumaczy się jednak, że o awansie dowiedział się prywatnie, a dekret nominacyjny przyszedł dopiero później.

Obr. Dr Schoenwetter porusza sprawę pożyczki wekslowej, zaciągniętej przez Bilińskiego z podpisem żony kpt. Boziewicza, w wysokości 1.300 zł Dr Schoenwetter zapytuje osk. Bilińskiego, poco zaciągnął ową pożyczkę na pokrycie niedoboru, skoro miał na ryzyko tylko jeden dzień, a to dzień 26 maja, bo 27-go uciekł.

Obr. Dr Woźniakowski sprzeciwia się dopuszczeniu tego pytania, trybunał jednak po cichej naradzie dopuszcza to pytanie, na które Biliński odpowiada, że jeszcze w kwietniu 1925 r. mówił mu Łasiński o potrzebie wystarania się pieniędzy na jego wyjazd do Krynicy, a w maju przypomniał mu o tem. Wówczas Biliński pożyczył na ów weksel w banku pieniądze, zachował je jednak przy sobie na wypadek przybycia szkontrum, zaś podjąwszy pieniądze skarbowe tytułem kredytu za czerwiec wypłacił sumę ponad 1.300 zł osk. Lasińskiemu z pieniędzy skarbowych.

Postępowanie dowodowe

Czyste blankiety z pieczątkami magistratu

Po przerwie rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Jako pierwszy świadek zeznawał Józef Hajduk były pomocnik woźnego w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie. Podał on, że Biliński posyłał go dwa razy do biura Nr. 19 na pierwszem piętrze w oficynach magistratu. Raz otrzymał tam Hajduk od urzędnika magistratu, którego nazwiska nie pamięta, otwartą kopertę bez adresu. Idąc do Izby Kontroli zaglądnął po drodze do tej koperty i widział w niej 4 półarkusze czystego papieru z pieczątkami magistratu po lewej stronie u dołu. Na ul. Sławkowskiej spotkał woźnego Izby Kontroli Pomietłę, któremu pokazał owe półarkusze, przyczem w żarcie powiedział, że wartałoby wystawić coś na te kwity i kupić w jakimś sklepie rzeczy na rachunek magistratu. Nie pamięta, czy kopertę owa zostawił w książce, tzw. filarze, czy też oddał Bilińskiemu.

Osk. Biliński twierdzi w odpowiedzi na zeznania Hajduka, że owe cztery półarkusze otrzymał od Lasińskiego dla wystawiania poświadczeń furmanek, a pewnego dnia przez omyłkę włożył je z innemi listami do filury, stąd widział je Hajduk i przyniósł je we filurze z powrotem.

Św. Hajduk cofa zeznanie jakoby jakiś urzędnik w magistracie dał mu ową kopertę, gdyż przypomina sobie, że zauważył ją dopiero na ul. Sławkowskiej w filurze, po doręczeniu w różnych miejscach innych listów.

Prok. Sozański: Skąd pan wpadł na to, że można na kwity magistratu pobierać w sklepach towary? Czy może coś takiego obiło się panu o uszy w Izbie Kontroli?

Św. Hajduk: Od siebie tak powiedziałem w żarcie.

Widocznie mają do nas zaufanie...

Następny świadek Wawrzyniec Pomietło, woźny okr. Izby Kontroli Państwa zeznaje zgodnie z Hajdukiem przebieg owego spotkania na ul. Sławkowskiej dodając, że wyraził się do Hajduka, iż widocznie mają do nas zaufanie, że nie boją się powierzać nam próżnych kwitów z pieczątkami magistratu. Dalej podaje Pomietło, że raz był z listem od Bilińskiego u urzędnika magistratu Szymańskiego na pierwszem piętrze w oficynie i otrzymał od tegoż list do Bilińskiego jednak ne wie, co w tym liście było.

Osk. Biliński: To musi być pomyłka, bo ja nie znam wcale Szymańskiego, natomiast posyłałem Pomietłę do urzędnika Kałuży z listem w sprawie świadectwa przynależności o które się starałem.

Św. Pomietło: Kiedy ja pamiętam dokładnie nazwisko Szymański, chociaż lubię sobie zapominać nazwiska, ale tego nie zapomniałem, bo mam znajomą akuszerkę Szymańską. Dalej Pomietło opisuje wygląd owego Szymańskiego, poczem na pytanie przewodniczącego potwierdza, że Biliński przyszedł dwa razy o godz. 6 rano do biura i mówił, że przyjechał z podróży i nie chce wracać do domu, oraz prosił świadka, by o tem wczesnem przyjściu do biura nie mówił prezesowi. Oba razy Biliński miał „trochę w głowie". Na dalsze pytanie Pomietło zeznaje, że wykonywał posługi w domu p. Łasińskiego za co otrzymywał osobne wynagrodzenie. Raz zanosił z Hajdukiem łóżko dębowe z biura do mieszkania prezesa, a z powrotem odnieśli łóżko żelazne. Również raz zaniósł z biura do mieszkania prezesa wiaderko na węgle.

Zęby za 170 zł. — jako remuneracja dla woźnego

Obr. Dr Woźniakowski zapytuje Pomietłę, czy prawdą jest że na polecenie prezesa Łasińskiego dał sobie świadek u dentysty naprawić zęby i że otrzymał na ten cel 170 zł z kasy Izby Kontroli. Pomietło potwierdza ten fakt, a osk. Biliński twierdzi, że odnośny rachunek został pokryty rachunkiem za fikcyjną podróż urzędową z powodu braku funduszów na tego rodzaju podarunki dla woźnych.

Trybunał postanawia na wniosek obrony przesłuchać urzędników magistratu Szymańskiego i Kałużę w związku z zenaniami obu woźnych.

Historja pięciu blankietów ze sfingowanemi rachunkami

Dalszą rozprawę obejmuje przesłuchanie pięciu właścicieli firm odnośnie do rachunków za faktycznie niedostarczone Izbie Kontroli towary. I tak świadek Franciszek Karliński podaje, że znany mu z czasów wojskowych Biliński zaprowadził go raz do Łasińskiego, który informował się o koszta naprawy dwóch materaców dla swego mieszkania. Gdy świadek podał mu cenę, Łasiński przyrzekł, że da mu znać o terminie rozpoczęcia roboty, czego jednak dotąd nie uczynił. W niedługi czas potem Biliński przyszedł do Karlińskiego i prosił go o czysty blankiet firmowy z pieczątką, podając, że potrzebuje tego blankietu, bo nie ma rachunku na roboty, jakie Karliński uprzednio wykonał u niego w domu. Świadek znając Bilińskiego jako porządnego człowieka uległ namowom i dał mu żądany blankiet. Przedłożonego mu rachunku na 82 zł Karliński ani nie wypełnił, ani nie podpisał, jak również wyszczególnionych na nim robót tapicerskich dla Izby Kontroli nie wykonał.

Świadek Michał Czernek, murarz, bielił ubikacje Izby Kontroli w roku 1924, kiedy jeszcze była waluta markowa. Rachunku na 102 zł nie wystawiał, a nadto większości wyszczególnionych w tym rachunku robót jak naprawa dachu, łazienek i td. wcale nie wykonywał w Izbie Kontroli; również nie wie, skądblankiet jego znalazł się w posiadaniu oskarżonych.

Świadek Antoni Dostal, budowniczy, nigdy nie wykonywał żadnych robót dla Izby Kontroli, a w szczególności nie wystawił rachunku na 159 zł za wprawienie drzwi z futrynami, zamków i td. Blankiet firmowy i pieczątka są autentyczne, jednak świadek nie wie, w jaki sposób wydostały się z jego biura. Pamięta tylko, że osk. Biliński, którego osobiście nie zna, był przed około półtora rokiem u spólnika świadka p. Wyspiańskiego w biurze w jakiejś nieznanej mu bliżej sprawie.

Osk. Biliński nie umie wyjaśnić skąd ma odnośny blankiet, przyznaje jednak, że podpis Dostala na tym rachunku sam położył.

Świadek Hirsch Eintracht pośrednik, był dawniej właścicielem składu mebli, który zwinął w roku 1915 z powodu narukowania do wojska. Wyszczególnionej na jego blankiecie firmowym szafy na akta za 150 zł nie dostarczył Izbie Kontroli Państwa, jak również blankietu owego nie wypełnił, ani nie podpisał. Dla wytłumaczenia skąd Biliński wszedł w posiadanie tego blankietu wyjaśnia Eintracht, że przed pewnym czasem odszukał go Biliński i oddał mu 60 zł, jakie był winien jeszcze z roku 1914 za niezapłacone wówczas meble. W krótki czas potem Biliński prosił świadka, by dał mu swój blankiet firmowy, bo zaginął mu rachunek z roku 1914. Eintracht uważał Bilińskiego za porządnego człowieka, gdyż żaden z jego przedwojennych dłużników nie zgłosił się i dobrowolnie nie oddał długu i to 60 zł za 60 koron, toteż dał Bilińskiemu żądany blankiet.

Wreszcie świadek Wiktor Wanderer, kupiec zeznaje, że prezes Łasiński kilkakrotnie kupował w jego sklepie różne przedmioty domowo-gospodarcze jak szczotki wosk, pastę do podłóg itd., po które posyłał następnie woźnego. Zazwyczaj kupował towary za 20—30 zł. Okazanych mu dwóch rachunków na 125 zł i 256.39 zł nie wypełnił, jak również takiej ilości towarów Izbie Kontroli nie dostarczał tembardziej, że szeregu towarów wyszczególnionych na owych rachunkach nie posiada na składzie. Pewnego dnia przyszedł do świadka jakiś posługacz i z polecenia prezesa Łasińskiego prosił o wydanie dwóch blankietów firmowych. Wanderer najpierw wahał się, jednak wydał blankiety uważając, że naczelnikowi takiego urzędu, jak Izba Kontroli, nie można odmówić tej prośby.

Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę o godz. 3-ciej popołudniu odroczono do dziś.

Wesoły kącik



— Wręczył pan już rachunek lokatorowi z pierwszego piętra?
— Tak jest!
— Nie rozumiem wcale! On jeszcze śpiewa!

Z operetki.

PUŚĆMY SIĘ (REWJA P. LEEDIGERA.).

Nie wiem, czy teoretyczne zasady nowego rodzaju lekkiej sztuki tzw. rewji zostały już ujęte w ściśle przepisy, zdaje mi się jednak, że gdybym był kodyfikatorem estetyki tej gałęzi wykluczyłbym z niej wszystko, co nie wywołuje śmiechu już na odległość i dlatego nie dopuściłbym też do wykonania tej trzeciej u nas rewji dla jej braków w tym właśnie kierunku. Mało humoru i wesołej satyry. Pozatem może zainteresować kilka udałych tańców, obrazek pt. „Gobelin" w stylu „Niebieskiego Ptaka" pomysłowo przeprowadzony, bracia syjamscy, przepierzeni, jak wogóle cała pierwsza część rewji, utrzymująca się tanią monetą kiepskiej parodji żydowskiej. ha.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Precz z maską" (W sidłach kobiety).
NOWOŚCI: „Usta, które każdy całuje".
WANDA: „Kobiety na sprzedaż".
REDUTA: „Ze śmiercią w zawody" z Harry Peel'em.
SZTUKA: „Świat zaginiony".
PROMIEŃ: „Więzień oceanu".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O umowie rządu z bankami

Katowice, 15 marca.

Machinacje niektórych banków w ostatnich miesiącach spowodowały Rząd do ostrego wy stąpienia przeciwko bankom dewizowym, gdyż wykazanem zostało, że niektóre banki nawet poważne dokonywały szkodliwych transakcyj spekulacyjnych. Doszło nawet do tego, że po udowodnieniu zarzuconych faktów odebrano paru bankom prawo dewizowe i Rząd postanowił zastosować jak najostrzejsze środki, by zapobiec na przyszłość nieuczciwym machinacjom i transakcjom spekulacyjnym, podkopującym naszą walutę. Banki warszawskie, chcąc się zrehabilitować i utrzymać swą reputację, uchwaliły szereg punktów, mających działać w interesie naszej waluty. Uchwały te zostały ujęte w umowę, przedłożoną Ministerstwu Skarbu i w dniu 2 bm. zyskały one aprobatę Ministerstwa Skarbu.

Jeżeli się przypatrzymy bliżej punktom zawartym w powyższej umowie, to przyjdziemy do przekonania, że nie są one żadną nowością i zawierają tylko to, co przepisane jest ustawowo w ustawach dewizowych i rozporządzeniach. Nasuwa się mimowoli porównanie umowy Rządu z bankami do ugody polsko-żydowskiej. Punkt porównawczy leży w tem, że podobnie, jak w ugodzie polsko żydowskiej Rząd obowiązuje się dotrzymać pewnych punktów, które wynikają ze samej konstutucji, tak i w umowie Rządu z bwankami obowiązują się banki dotrzymania zobowiązań, wynikających z przepisów dewizowych.

Robi to wrażenie takie, jakoby banki dotychczas nie poczuwały się do obowiązku moralnego przyczynienia się do uniemożliwienia gry na zniżkę złotego. Śmiemy wątpić, czy tego rodzaju umowa wywrze takie skutki, jakich rząd od niej się spodziewał, bez przedsięwzięcia jakichkolwiek innych środków.

Nie wdając się w inne punkta, zawarte w powyższej umowie, chcielibyśmy rozpatrzyć punkt 3, opiewający następująco:

„Banki zobowiązują się czuwać nad ścisłem dostosowywaniem zapotrzebowania walut do terminów efektywnych płatności zobowiązań i sfer gospodarczych, niedopuszczając do kumulowania zleceń, dotyczących dalszych terminów płatności".

O ile w innych punktach zawarte są zobowiązania banków, jako takich, to w punkcie tym widzieć należy zobowiązania banków w imieniu osób trzecich, tj. sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych.

Na podstawie bowiem powyższego punktu wynika, że banki obowiązują się do ścisłego przestrzegania tego, by dostosować zapotrzebowanie walut do efektywnych płatności zobowiązań banków i sfer gospodarczych, nie dopuszczając do kumulowania zleceń, dotyczących dalszych terminów płatności. W praktyce przedstawiałaby się sprawa następująco: Kupiec otrzymuje towar z zagranicy, przyczem cena kupna kredytowana jest np. na trzy miesiące. W obawie przed ewentualnym spadkiem waluty natychmiast po sprzedaży towaru daje zlecenie na podstawie przedłożonych dokumentów, przewidzianych przez ustawę dewizową na przekazanie zagranicznemu dostawcy dłużnej kwoty. Na podstawie powyższego punktu wynikałoby, że bank zlecenia tego nie przyjmie, odsyłając kupca z tem uzasadnieniem, że banki zobowiązały się na podstawie powyższej umowy nie przekazywać waluł przed ostatecznym terminem płatności ceny kupna towaru.

Drugą część zdania pkt. 3. a mianowicie: „nie dopuszczając do kumulowania zleceń, dotyczących dalszych terminów płatności" należy w ten sposób rozumieć; że kupiec mając jutro płatny jeden dług, a za dwa tygodnie drugi, nie będzie mógł żądać od banku kumulowania tj. równoczesnego przekazania obu tych kwot.

Pomijając już ten moment, że kupiec ma prawo pokryć się ze swoich zobowiązań wtedy, kiedy jemu się podoba i że leży w interesie jego, by pokryć się możliwie najszybciej, by uchronić się przed ewentualną stratą, jest ten punkt umowy sprzeczny z ustawami dewizowemi. Takowe nie przepisują bowiem terminu, kiedy ma kupiec pokryć się ze swoich zobowiązań i nie każą mu czekać tak długo, jak długo kredyt mu został udzielony. Punkt więc ten jest sprzeczny z ustawodawstwem dewizowem, a ponadto z istotnymi interesami sfer gospodarczych. Należałoby również podnieść moment ten, że w razie wcześniejszej zapłaty przysługuje odbiorcy skonto, które odpada, o ile wykorzysta on cały czas kredytu.

Mieści się w tem też pewne niebezpieczeństwo wobec zagranicy, która widzieć w tem będzie pewnego rodzaju przewlekanie w wywiązywaniu się z zobowiązań, a nie leży to w interesie naszym, by jeszcze dalej osłabić już i tak małe zaufanie zagranicy wobec nas.

W ogólności zaś środki powyższe nie są tego rodzaju, aby bezwzględnie uniemożliwiły grę za pośrednictwem banków na zniżkę złotego, co przecież ma być celem tej umowy. Nie można zaprzeczyć roli banków w ogólności w życiu gospodarczem, jakoteż tej okoliczności, że mogłyby one wpłynąć w powyższym kierunku w wysokiej mierze. By jednak odegrały one tę rolę, musi bankowość być zdrową, a nie jak obecnie, kiedy stoi nad przepaścią i tylko dorywczemi środkami stara się utrzymać. Do tego, by odegrała swą właściwą rolę, musi koniecznie nastąpić reorganizacja banków.

Dr. L. Lampel.

Zmiany i uzupełnienia oryginałów pozwoleń przywozowych

Wobec rozbieżnego pojmowania przez importerów procedury dokonywania zmian na pozwoleniach już wykupionych (zielonych), komunikujemy normy zwyczajowe, jakie Ministerstwo Przemysłu i Handlu stosuje w tego rodzaju wypadkach:

1) Celem dokonania jakiejkolwiek poprawki na otrzymanem już (zielonem) pozwoleniu przywozu należy oryginał tegoż przesłać do Centralnej Komisji Przywozowej. Zmiany awizowane li tylko drogą listową bez tego załącznika nie mogą być uwzględnione.

2) Zmiany na pozwoleniu dotyczyć mogą jedynie;
a) uzupełnienia brzmienia firmy lub adresu,
b) uzupełnienia nomenklatury towaru w granicach tej samej pozycji taryfy celnej i punktu,
c) zmiany kraju pochodzenia towaru,
d) zmiany Urzędu Celnego.

3) Przepisywanie pozwoleń na inną firmę jest zasadniczo niemożliwe za wyjątkiem wypadku zmiany właściciela firmy, co musi być udowodnione aktem rejentalnym lub wyraźnem poświadczeniem Izby Handlowej, wzgl. odpowiedniego stowarzyszenia kupieckiego.

4) Na pozwoleniu może być uwidoczniony tylko jeden kraj pochodzenia. W wypadku odwrotnym należy odpowiednio rozdrobnić ilości towaru.

5) Zmiany kraju pochodzenia nie mogą być dowolne i C. K. P. każdorazowo decydować będzie, czy tego rodzaju poprawka jest możliwa.

6) Urząd Celny wyznaczony może być tylko jeden.

7) Za zmianę jakiegokolwiek szczegółu na pozwolenia Ministerstwo Przemysłu i Handlu pobiera dodatkową opłatę manipulacyjną w wysokości 2 pro mille wartości towaru uwidocznionej na pozwoleniu.

8) Celem przyśpieszenia poprawek wskazane jest równoczesne nadsyłanie kwitu z uiszczenia opłaty manipulacyjnej drogą normalną, tj. przekazem pocztowym pod adresem Urzędu Celnego Warszawa-Gdańska.

Uwaga: Pozwolenie na którym uczyniono zmianę zatrzymuje termin ważności pozwolenia pierwotnego.

Wędrówki po kinach krakowskich

Jako recenzent dostaję czasami dziwne liściki. Kiedyś jakaś napewno młodziutka ale — oby losy chciały! — i urocza panna Dziunia zaklinała mnie, bym był surowym i nieubłaganym sędzią, wzorując się na Irzykowskim. Przysięgała na wszystko, że nie jest chłopczycą, a chętnie jej wierzę, ale za jej radą nie pójdę. Jakże bowiem można być surowym sędzią czegoś, co się namiętnie ukochało. Ciekaw jestem, czy moja młoda radczyni surowo osądza swój przedmiot miłości?

Dostałem też i inny liścik, a mianowicie od właścicieli „jedynego" żydowskiego kinoteatru w Krakowie, którzy obrzucili mnie stekiem chamskich wymyślań ponieważ dla ich pięknych oczu nie zachwycałem się „Iwonką". Trudno taką jest dola recenzenta. Jednym się zdaje, że zbyt pobłażliwie oceniam pewne rzeczy, które im się nie podobają, a inni znowu gniewają się na mnie za zbyt surową ocenę. Pocieszył mnie natomiast liścik. który ostatnio otrzymałem Pisze mi znowu — napewno piękna niewiasta — i zarzuca mi lenistwo. Nie pisuję o wszystkich filmach. nie informuję czytelników, co jest godnem widzenia. A ta moja kochana nieznajoma skarży się, że kilka razy wpadła haniebnie, ponieważ nie dałem jej znaków ostrzegawczych. Wziąłem sobie tę cenną przestrogę do serca, siadam przy biurku i piszę...

Tak, możesz sympatyczna bo nieznana mi przyjaciółko, pójść do „Uciechy" i nie pożałujesz tego. „Przed Bitwą" daje erotykę na tle bitwy morskiej. Scenarjusz opracowany według powieści Claude Farrere'a. Zobaczysz morze, a więc żywioł, jakgdyby stworzony przez przyjaciela i entuzjastę kinoteatrów. Ujrzysz bitwę morską której napewno w życiu własnemi nie będziesz oglądać oczyma. Wprawdzie bitwa wypadła nieco blado. ale była to prawdziwa bitwa, o czem świadczy chociażby orkiestra... A zresztą działa naprawdę strzelały, doskonale podchwycone zostały te olbrzymie potwory — a okręt naprawdę musiał zatonąć. Wreszcie bajeczną jest gra aktorów. Nina Vanna ma słodką twarzyczkę i ruchliwą mimikę: Jean Bradon nie jest wprawdzie najładniejszym mężczyzną, ale napewno jest ładniejszy od „bożyszcza kobiet" Valentina. Nie wiem, jak się nazywa aktor, grający ordynansa Duca, ale uczciwą i sympatyczną ma gębę. A potem zabawa ludowa w Tulonie, przepojona słonecznym aromatem południe i bal nietylko z przepychem, ale i ze smakiem inscenizowany.

A jeśli zechcesz porzucić zwykłe środowisko, to radzę ci pójść do „Sztuki" na „Zaginiony Swiat". Jest to filmowa przeróbka powieści Conana Doylea, ze wszech miar interesująca. Brontosaurusy, a dodosaurusy i triceratopsy migają przed oczyma opowiadając ci o cudach nie tyle przedpotopowych, ile o nieograniczonej ludzkiej fantazji. Znam wielu ludzi o przedpotopowych pojęciach, ale czasów przedpotopowych nie studjowałem dlatego nie mogę reżysera przyłapać na anachronizmie. Jest mi to rzeczą zupełnie zresztą obojętną, czy potwory naprawdę tak wyglądały, ale przejęty byłem olbrzymim brontosaurusem, pędzącym po ulicach Londynu, demolującym domy, mosty, pomniki. Jakże bym chętnie na tym moście. który się pod straszliwem zawalił cielskiem, umieścił niejedną czcigodną sekutnicę, która chociaż nosi fryzurę a la garconne, jest prawdziwym i to bardzo niebezpiecznym smokiem! Nie żądajcie odemnie imion, jeśli wam drogim jest spokój — mych przyjaciół!

Na zakończenie ludziom uprawiającym zawodowo i con amore wdzięczną i przyjemną sztukę całowania — rodzajów całowania się jest 365! — polecam „Usta które, każdy całuje" film wyświetlany w „Nowościach". Hm, hm, usta. które każdy całuje... Mówicie, że tego rodzaju usta nie są zbyt przyjemne, ale zapewniam was, że i ja chętnie bym całował panią Livingston. Na samą myśl — obawiam się swej drapieżnej przyjaciółki... Wszystkie osoby biorące udział w tym filmie noszą historyczne nazwiska, prócz bowiem pani Livingston, napewno wnuczki słynnego podróżnika występuje jeszcze pani Bellamy daleka kuzyka utopisty Bellamy'ego, oraz pan O' Brien, spokrewniony z wielkim irlandzkim parlamentarzystą. I tam jest bitwa i w tym obrazie przeraźliwie huczą działa w orkiestrze ale moja przyjaciółka skrzywiła swój, wieżę marjacką przypominający nos cedząc powoli: także bitwa.. Dla mnie bitwa ta była wystarczającą, a zdaje mi się nawet, że była pod względem technicznym doskonałą, bo całość rozbitą została na pojedyncze, bardzo wyraziste fragmenty. Trudno jednak kobietom dogodzić, o czem już wiedział mądry Salomon. Dlatego się cieszyłem, że obraz ten odsłonił piekielne przepaści, pochowane głęboko na dnie duszy kobiecej. „Usta, które każdy całuje" — powinien oglądać każdy mężczyzna, uprawiający metafizykę całusa. Dowie się, że można całować ale nie wolno pod grozą zatraty filozofować na temat całowania się.

Monsal.

Obrót handlowy z Niemcami

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przypomina następujące zarządzenia, wydane w sprawie obrotu towarowego z Niemcami.

Przywóz z Niemiec towarów, wyszczególnionych w D. U. R. P. Nr. 81 z 1924 r. i 102 z r. 1925, jest bezwzględnie zakazany, a więc np. przywóz w celach handlowych wyrobów włókienniczych, konfekcji, maszyn do szycia lub do pisania itd. jest bezwzględnie zabroniony.

Przywóz z Niemiec towarów wyszczególnionych w Nr. 61 i 69 Dz. Ust. R. P. z roku 1925 może być w wyjątkowych warunkach przyjęty pod uwagę, mianowicie, jeżeli chodzi o towary inwestycyjne (części maszyn, półfabrykaty do dalszej przeróbki w krajowych zakładach i t. d.), przywożone w niewielkich ilościach na potrzeby przemysłu, lecz nie na skład w celach handlowych.

Przywóz towarów nie niemieckiego pochodzenia powinien być uskuteczniony bezpośrednio do Polski z danego kraju, a nie ze składów znajdujących się na terytorjum Niemiec lub w portach niemieckich.

Transporty idące z portów niemieckich nie są wpuszczane do wolnego obrotu, na co się ponownie zwraca uwagę importerów.

Sprowadzanie powyższych towarów bez otrzymania uprzednio pozwolenia, lub niestosowanie się do „specjalnego przepisu", określonego w pozwoleniu w kwestji bezpośredniego transportu narazi jdynie tylko importera na koszt zwrotu towaru zagranicę.

PODATKI

W SPRAWIE EGZEKUCYJ PODATKOWYCH. Jak wiadomo, zajmowanie ruchomości ze zwózką do składów rządowych odbywa się tylko w wypadkach stwierdzenia złośliwego niepłacenia podatków przez osoby, które podatki płacić są w stanie. Według wyjaśnienia właściwych władz urzędy skarbowe wymierzające podatki decydują również o tem, czy dany płatnik jest w stanie uiścić podatek a więc również decyduje czy zajmowane meble pozostawią opiece właściciela, czy też zwożone są do składów rządowych. Każdy płatnik może odwołać się w takich wypadkach do Izby Skarbowej jako II instancji, wreszcie do Ministerstwa Skarbu. W każdym razie tendencją władz skarbowych obecnie jest możliwie unikać ewentnalności zwożenia ruchomości do składu wobec znacznej ilości wypadków niepłacenia w terminie podatków z braku gotówki.

PRZEMYSŁ

NIERACJONALNY PRZYDZIAŁ SPIRYTUSU RAFINERJOM. Przemysłowcy spirytusowi w memorjałach swych skarżą się na politykę monopolu państwowego, w szczególności na to, że monopol przydziela rafinerjom surowego spirytusu zupełnie dowolnie, nie zaś według sprawiedliwego klucza. Zdaniem przemysłowców forytowana jest specjalnie dzielnica poznańska, przyczem podobno wysyła się wyprodukowany w innych dzielnicach surowiec do rektyfikacji poznańskich, skąd wraca po przerafinowaniu do byłej Kongresówki i Małopolski.

FINANSE

NIEMIECKO SOWIECKIE ROKOWANIA KREDYTOWE. Przybył do Berlina ponownie mianowany prezesem Banku Państwa Scheinmann, będący równocześnie zastępcą komisarza finansowego Sowietów celem przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie omawianych obecnie zagadnień kredytowych niemiecko- rosyjskich.

Informator podatkowy

S. H., Grybów: Kurs złotego w Zurychu wynosił dnia 10/8 1925 95.12, zaś dnia 10/10 1925 — 87.

P. S. Neiss, Błażowa: 1) Władza I. instancji tzw. starostwo może wydać paszport ulgowy na wyjazd w celach handlowych za 25 zł., oraz w celach naukowych i na zebrania międzynarodowe za 20 zł.

7) Paszport zagraniczny ulgowy na wyjazd celem leczenia się kosztuje 20 zł., zwykły paszport 500 zł.

3) Nie możemy udzielić informacji.

4) Musi być kategorja III.

Stały czytelnik w Mielcu: Nie posiadamy bliższych wiadomości w tej kwestji.

Stały czytelnik N. Dz. w Łańcucie: Przywóz instrumentów muzycznych z Czechosłowacji jest dozwolony tylko na podstawie pozwolenia przywozu. Wysokość cła zależy od rodzaju instrumentów.

J. D., Nowy Targ: Kurs dolara w dniu 21/3 1925 wynosił oficjalnie 5.18, nieoficjalnie w Krakowie 6.60.

P. D. Harlig w Gorlicach: Konwersja, o którą Pan zapytuje, zarządzona została rozporządzeniem Min. Skarbu, ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 21 z r. 1925 a termin zgłaszania przedłużony został następnie do 15 maja 1925 (nie 1926 r.). Odnosiła się ona do przedwojennych rent austrjackich i węgierskich. Pożyczki wojenne nie są nią objęte ani też żadną inną konwersją.

„Czytelnik N. Dz. w Król. Hucie": Świadectwo przemysłowe III kategorji przy obrocie rocznym od 20 do 100 tysięcy przepisane jest dla skupu zawodowego (bez utrzymywania składów handlowych). Natomiast podana przez nas przed kilku dniami informacja, że w wypadkach, gdy obrót półroczny w r. 1925 nie przekraczał 10,000 zł. a ilość towarów wytworniejszych stanowi najwyżej 5 procent, może Izba Skarbowa zezwolić na nabycie św. przemysł. III. kategorji, odnosi się tylko do handlu detalicznego. O ile Pan zatem prowadzi handel detaliczny, to nie przysługuje Panu prawo do tej ulgi i należy dopłacić różnicę do św. przem. II. kategorji.

S. w Kalwarji Zebrzydowskiej: Zależy od tego, w jakiej instytucji złożył Pan tę wkładkę (Kasa oszczędności, bank, czy PKO?)

G. Afterynt w Zabłociu. Godziny otwarcia wzgl. zamknięcia sklepów ustalają władze miejskie i stąd mogą wynikać różnice między poszczególnemi miastami.

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Kor. wł.) **Tarnów, 14 marca.**

Niesłychane pokrzywdzenie kupiectwa żydowskiego. — Co na to prezes Izby Skarbowej p. Greger? — Łajdacka robota znanego karejrowicza od „Zrzeszenia"

Aby zakneblować usta dogorywającego pod pod brzemieniem podatków żydowskiego kupiectwa i rękodzieła, nasza sławetna biurokracja skarbowa chwyciła się skutecznego i wypróbowanego środka pozbawiania płatników żydowskich należnego im ustawowego zastępstwa w rozmaitych komisjach szacunkowych.

I tak powołała Krakowska Izba Skarbowa na 10 członków komisji szacunkowej dla wymiaru podatku obrotowego (przemysłowego) tylko dwu Żydów w osobach p. inż. Karola Szancera i Henryka Holländra. Widocznie władza skarbowa II. instancji kierowała się przy kreowaniu danej komisji szacunkowej swoistą arytmetyką statystyczną, przyznającą odpowiednim grupom płatników mandaty do komisyj szacukowych w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ich siły liczebnej i podatkowej.

Z grona płatników podatku przemysłowego z urzędu nie powołano ani jednego Żyda do komisji szacunkowej, mimo że Żydzi stanowią 85 proc. ogółu płacących tę kategorję podatku państwowego, natomiast powołano 5-ciu chrześcijańskich kupców i inteligentów, zaś z pośród przedstawionych przez poszczególne zrzeszenia zawodowe kandydatów p. prezes Izby Skarbowej w drodze „łaski" zdecydował się zamianować aż dwu Żydów na zastępców interesów ludności żydowskiej.

Rachunek bardzo prosty i niespomplikowany, chwalebny może w dobie teoretycznej dyskusji o oszczędnościach, gdyby niestety nie był jawnem zdeptaniem obowiązującej ustawy, zmierzający do bezapelacyjnego zniszczenia materjalnego żyd. hanlu i rękodzieła.

Jasnem jest, że wspomniani delegaci wobec przygniatającej przewagi faworytów p. Gregera będą zupełnie bezsilnymi.

Delegacja tut. zrzeszeń żydowskich, która w dniu 6 bm. założyła na ręce p. prezesa Gregera ostry protest przeciw pogwałceniu interesów ludności żydowskiej przez pominięcie kandydatów odpowiednich związków zawodowych, mimo że ustawa z dnia 15, 7, 1925 Dz. U. Rz. P. br. 79 przewiduje wyraźne w tym kierunku instrukcje, wróciła z niczem, albowiem p. Dyrektor jest zdania, że delegatów szacunkowych mianuje się z pośród poszczególnych gałęzi gospodarczych jako takich a nie z pośród wyznań lub narodowości, czyli „argument" że Kongregacja kupiecka, licząca aż dwudziestu kupców ale zato chrześcijańskich, opłacających podatek obrotowy, oraz szczupła grupa wolno-zawodowców otrzymała 8 mandatów, Żydzi zaś, którzy stanowią prawie ogół płacących tę kategorję podatku otrzymali aż dwa mandaty, jest w imię praworządności najsprawiedliwszym w świecie.

Najsmutniejszem w tym skandalu jest jednakowoż to, że do tej brudnej roboty ogołocenia ludności żydowskiej z należnych jej praw przyczyniła się pośrednio pewna tut. „osobistość" — kim ona jest, to jest już tajemnicą poliszynela, — która, korzystając z swojej protekcji Izby Handlowej, ma ułatwiony dostęp do najrozmaitszych panów referentów w Izbie Skarbowej w Krakowie, którym zdołała i to ze skutkiem wyperswadować, że do komisji szacunkowej nie należy powołać niewygodnych jej kandydatów z „Koła Kupieckiego", reprezentujących nawiasem mówiąc gros kupiectwa żyd. w Tarnowie.

Pewien referent skarbowy jednemu z członków delegacji kupiectwa żyd. „w zapomnieniu się" zdołał się nawet „zdradzić" oświadczając, jakież pretensje może mieć właściwie ta delegacja, skoro niedawno temu była inna delegacja żyd. (scil. Zrzeszenie kupców i przemysł. czyli „Silbigerowców"), którzy energicznie remonstrowali przeciw kandydatom „Koła Kupieckiego".

I tu wylazło szydło z worka, tu okazuje się, kto jest najzagorzalszym szkodnikiem najżywotniejszych interesów żydostwa, nawet tej części żydostwa która pod hasłem obrony „zagrożonej Tory" do walki z znienawidzonym sjonizmem pasowała na swego wodza „kapitana" Dra Silbigera, notorycznego rozbijacza jedności organizacyjnej kupiectwa tarnowskiego.

Rozgoryczenie, jakie panuje w żydowskich sferach kupieckich z powodu wspomnianego zarządzenia Izby Skarbowej, jest olbrzymie. Rzeczą żyd. organizacyj zawodowych będzie, sprawy tej za wszelką cenę nie przespać i zażądać od naszego przedstawicielstwa sejmowego energicznego wstawiennictwa u władz centralnych w kierunku odwrócenia tej strasznej krzywdy, jaką nasza nieopatrzna biurokracja tutejszej ludności żyd wyrządziła.

PRZEMYŚL. (Kor. wł.). **Zgromadzenie bezrobotnych żydowskich. — Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Inwalidów wojennych. —**

W niedzielę 7 bm. zwołało stow. żyd. rękodzielników „Jad Charuzim" publiczne zgromadzenie bezrobotnych Żydów. Sala kahału nie mogła pomieścić wszystkich, co jest dowodem jak wielkie bezrobocie panuje wśród sfer żydowskich rzemieślników. Po wywodach p. Kreinczesa, Blatta i innych uchwalono szereg rezolucji, z których najważniejsze są petycja do Izby Skarbowej i Magistratu o skreślenie zaległych podatków, względnie sprolongowanie zapłaty tych aż do rozpoczęcia sezonu i poprawy konjunktury, petycja do Przełożeństwa Gminy Żydowskiej o rozpoczęcie akcji ratunkowej dla bezrobotnych rzemieślników, jakoteż apel do posłów żydowskich o wstawienie się u Rządu, aby w sprawie rozdziału dostaw i robót publicznych w równej mierze traktowano rzemieślników żydowskich z nieżydowskimi.

Tego samego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Inwalid. wdów i sierót wojennych. Z działalności wydziału składali sprawozdanie przew. p. Salzberg jakoteż p. Krieger. Obrót kasowy wynosił 6,119 zł. Delegat związku p. Wunder złożył sprawozdanie ze swego wyjazdu do Warszawy, gdzie w interesie Związku za pośrednictwem pp. posłów Frostiga i Sonmersteina interwenjował w min. skarbu, w min. spraw wewnętrznych i dyrekcji monopolu tytoniowego. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie pp. posłom Koła Żydowskiego za ich niestrudzoną walkę w obronie żydowskiego inwalidy i prosi aby nadal stało na straży jego interesów. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowy Zarząd z p. Salzbergiem jako przewodniczącym. T.

BRZOSTEK. (Kor. wł.). Młodzież nasza po wielu trudach i przeszkodach ze strony ciemnych fanatyków, zabrała się znowu do pracy, zakładając w pierwszym rzędzie bibljotekę. Również akcja na rzecz Keren Kajemet zapowiada się bardzo dobrze, dzięki nowo wybranemu komitetowi w osobach pp. F. Amsterdamównej, R. Ornerównej i L. Kornfeldównej. Tutejsze kółko amatorskie po raz pierwszy wystąpiło publicznie z wieczorkiem purimowym, który bardzo pięknie wypadł. Najlepiej ze swego zadania wywiązali się pp. Ratz, Bochner, Fisch, Amsterdam, Silberberg, Rosnerówna, Amsterdamówna i Stolfówna. Klika chasydzka spowodowała

rabina na kilka godzin przed przedstawieniem, aby zakazał mieszkańcom wchodzić do wnętrza „nieczystości“. Tylko dzięki interwencji radnego kahału p. Amsterdama, który usiłował przekonać fanatyków, że wieczorek nosi charakter czysto tradycyjny, nie doszło do bójki.

Konferencja mężów zaufania K. K. L. we wsch. Małopolsce

(Teit.). Lwów, 14 marca.

Dziś odbywa się tu konferencja krajowa komisji i mężów zaufania Keren Kajemeth Le'israel we Wschodniej Małopolsce.

Konferencję otworzył przewodniczący Centrali dr. A. Schwarz, przedstawiając nader piękne rezultaty pracy zbiórkowej w ostatnim roku od pobytu Usyszkina we Lwowie.

Następnie witali Zjazd reprezentanci Egzekutywy sjonistycznej (Dr. Leser) Hitachdutu (dr. Leder), Mizrachi, Tarbutu (Siegel), Ezry, K. H., organizacji młodzieży itd. Szczególne wrażenie wywołało powitalne przemówienie członka Przełożeństwa kahału, dra M. Geyera. Do prezydjum konferencji weszli: dr. Schreier (Stanisławów) pos. Heller (Lwów) i H. Nagelberg (Mizrachi). Jako asesorzy: dr. Bardach (Lwów), Berger (Sambor), Eliasz (Przemyśl), Haselkorn, Horowitzowa (Kołomyja), Waschitz (Lwów).

Referaty wygłosili: Gen. sekr. Centrali krajowej p. Reich, który złożył sprawozdanie z pracy za czas ostatni. Pozatem wygłoszono referaty o przyszłej pracy (M. Fischer) i organizacyjny (M. Lewenter).

W Zjeździe bierze udział z górą 200 delegatów. Wszystkie trzy frakcje krajowe są na Zjeździe zastąpione.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referatach zabierali głos liczni delegaci, domagając się m. in. koordynacji i uregulowania zbiórek na cele palestyńskie, zmniejszenia kosztów administracji i rozszerzenia propagandy na rzecz „Keren Kajemeth“.

W końcu wyrażono podziękowanie Centrali za skuteczną działalność i wybrano nowy komitet centralny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich frakcyj sjonistycznych.

MALWERSACJE BEZ KONCA. Komisja lustracyjna woj. lwowskiego wykryła w zarządzie drogowym w Złoczowie malwersacje, które przyczyniły skarbowi kilkadziesiąt tysięcy zł. straty.

ZABÓJSTWO NA SALI SĄDOWEJ. W Czortkowie zdarzył się wypadek zabójstwa świadka przez oskarżonego na sali sądowej. W sądzie tamtejszym toczyły się rozprawy przeciw właścicielowi domu handlowego w Podwołoczyskach, Sieleckiemu. W procesie tym zeznawał niejaki Szenkiel, który składał zeznania niekorzystne dla oskarżonego. Sielski dał cztery strzały do świadka, raniąc go śmiertelnie. Szenkiel pozostawał w stosunkach handlowych z Sielskim.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Zadokumentowanie klęski Agudy

Rząd palestyński uznaje tylko jedną gminę.

Z Jerozolimy donoszą, że sekretarz generalny rządu palestyńskiego, Symes przyjął niedawno na audjencji dra Pinchasa Kohna, prezesa Agudy, który przybył w specjalnej delegacji do Palestyny. Colonel Symes oświadczył drowi Kohnowi, że oficjalnie uznaje rząd palestyński tylko jedną gminę żydowską, lecz będzie strzegł także praw mniejszości w ramach gminy.

To oświadczenie sekretarza generalnego rządu palestyńskiego położy wreszcie kres twierdzeniom kierowników Agudy o ich zwycięstwie w sprawie gmin żydowskich w Palestynie na terenie Ligi narodów.

Co mówi lord Allenby o przyszłości żyd. siedziby narodowej?

Lord Allenby przebywa obecnie w Nowej Zelandji w Auckland. Delegacji Żydów oświadczył zdobywca Palestyny, że postęp dokonany w Palestynie w ostatnich 6-ciu latach będzie niewątpliwie wskutek energji żydowskiej podwojony. Przyszłość żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie jest zapewniona. Niezwykle serdecznie wyraził się lord Allenby o zasługach i czynach prof. Weizmana.

Dzieci ulicy

(Korespondencja własna).

Moskwa, w marcu 1926 r.

Państwo sowieckie poza szeregiem kwestji palących, których nie brak i w innych państwach, ma na porządku dziennym sprawę zupełnie oryginalną, nie mającą analogji gdziciudziej — sprawę dzieci ulicy.

Ile ich jest? Nikt nie wie. Na ulicach miast, pod dworcami kolei, na placach, pod mostami, po wsiach wałęsają się setki tysięcy dzieci głodnych, wyzutych z elementarnych warunków normalnego życia ludzkiego. Zjawisko to, oczywiście, istnieje wszędzie, ale rozmiary klęski masowej przybrało tylko w Z. S. S. R. a szczególniej rzuca się w oczy w Moskwie.

Wojna domowa, lata głodu stworzyły tę armję. Żyje ona w zdziczałych stadach, podróżuje piechotą po całym kraju, jeździ na buforach i pod wagonami, rabuje, żyje w rozpuście niechlujnej. Notowano już wypadki napadów dzieci bezdomnych w samem centrum Moskwy. Ironiści mówią, że jest to najbardziej czynny żywioł antysowiecki, który może kiedyś zaatakuje Kremlin.

Ze wszystkich miast i wsi płyną skargi na wybryki bezdomnych, sypią się prośby o przedsięwzięcie środków dla ocalenia tych dzieci. Obecnie władze sowieckie ogłosiły, że walka z „bezdomnością dzieci“ jest zadaniem chwili tzw. „udarnyj wopros“. Kampanje tego rodzaju prowadzi się zazwyczaj wielkim hałasem i reklamą, drukuje się miljony odezw i broszur. Następnie o sprawie zapomina się i „kwestja“ zostaje bez naprawy.

Narazie w sprawie, o której piszemy, rozpoczęto od dekretów. Pierwszy z nich zawiera rozporządzenia o asygnowaniu funduszów na budowę domów dziecięcych i kolonji. Drugi zawiera specjalne przepisy o opiece nad bezdomnymi. Ale nawet według urzędowej statystyki poza granicą działania tych dekretów zostaną setki tysięcy dzieci, które unikną rejestracji. Poza tem sama opieka w tzw. „Dietdomach“ budzi wiele narzekań i skarg, którym dają wyraz nawet sowieccy publicyści. Wreszcie i sprawa środków finansowych nie jest należycie załatwiona. Stan kasy sowietów nie pozwala na rzucenie tak wielkich funduszów na pomoc dla bezdomnych, jakie byłyby potrzebne. Ucieka się więc władza do ofiarności publicznej, a ta jest bardzo ograniczona. Prasa sowiecka pełna jest teraz odezw w tej sprawie. Każdy komisarz na własną rękę wzywa o tę pomoc. Komisarz zdrowia p. Siemiaszko w swojej odezwie pisze: „Bez mobilizacji szerokich kół społecznych bezdomność nie będzie zlikwidowana“.

A komisarz komunikacji p. Posników w swojej odezwie oświadcza: „Nie można milczeć o degeneracji setek tysięcy dzieci, wywołanej przez bezdomność“.

Komisarz oświaty p. Łunaczarskij ofiarował 30 tys. rs. na walkę z bezdomnością i wzywa do składek pisarzy i publicystów.

Znakomita primabalerina Gelcer organizuje tańce na rzecz bezdomnych.

Oto spis ostatnich „aktów“ w sprawie pomocy dla bezdomnej dzieciarni. Jakie będą konkretne wyniki tej hałaśliwej akcji, trudno ocenić, ale trzeba spojrzeć w sedno rzeczy. Bezdomność to w dużym stopniu wynik przewrotu w stosunkach rodzinnych w Z. S. S. R. Dość zaznajomić się z całą dyskusją o nowym kodeksie małżeńskim, aby przekonać się, że obyczaje sowieckie są w ścisłym związku z losem setek tysięcy dzieciaków na ulicach.

Pani Kołłontaj zaproponowała niedawno w związku z całą tą sprawą utworzenie specjalnego funduszu asekuracji dzieci. Każdy obywatel sowiecki płaciłby określoną sumę do tego funduszu, a za to miałby być wolny od wszelkich zobowiązań wynikających z... rodzenia dzieci.

Projekt ten został mocno wyśmiany w samej Moskwie.

Kara za - ujawnienie oszczerstw antyżyd.

O istnieniu książki p. Rudolfa Korscha pt. „Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce“ Czytelnicy nasi wiedzą. Wiedzą również o tem, że książka ta roi się od błędów i niedokładności, co czarno na białem wykazała p. Alicja Bełcikowska na łamach „Głosu Prawdy“. Odnośny artykuł p. Bełcikowskiej streściliśmy w naszem piśmie z 4 bm. Obecnie, jako prawdziwie swojskie zakończenie tej sprawy, czytamy w „Głosie Prawdy“ (z 13 bm.) następujący list p. Bełcikowskiej:

Od jesieni 1924 roku pracowałam dla Wydziału Politycznego Min. Spraw Wewnętrznych dostarczając mu stałych sprawozdań z ruchu politycznego w Polsce, za co otrzymywałam 110 zł. miesięcznie. Dn. 1 marca naczelnik tego wydziału, p. Leopold Rutkowski wymówił mi z miejsca to zajęcie, podając jako powód fakt, że umieściłam w N-rze 129 „Głosu Prawdy“ nieprzychylną recenzję o książce Pana Rudolfa Korscha (Krippendorfa) pt. „Żydowskie Ugrupowania Wywrotowe w Polsce“. Fakt, że p. Krippendorf jest urzędnikiem w Wydziale, podległym panu Rutkowskiemu, nie mógł mnie powstrzymać od publicznego wykazania błędów jego książki. Uważam, że książka ta jest nawskroś tendencyjna i bardzo daleka od prawdy historycznej, szkodzi przytem polityce rządu w stosunku do mniejszości narodowych tembardziej, gdy na czele tego rządu stoi p. Aleksander Skrzyński, inicjator i twórca porozumienia polsko-żydowskiego. Nr. 130 „Głosu Prawdy“ z dnia 6 marca br. zamieszcza „Sprostowanie“ Min. Spraw Wewnętrznych, z którego dowiadujemy się, że książka p. Korscha **nie jest wydawnictwem państwowem.** W imię prawdy prostuję owo sprostowanie i stwierdzam, że książka ta została wydana w nakładzie 5,000 (pięciu tysięcy) egz. przez Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Warszawie z kom. Sakarzem na czele. Pan Sakarz obchodził nawet osobiście urzędy i instytucje państwowe w poszukiwaniu zamówień na omawiane wydawnictwo. Wszelkie więc twierdzenia, że książka p. Korscha, nie jest wydawnictwem państwowem, upadają. Kursują pogłoski, jakoby rozmyślano już nad sprawą drugiego wydania tej książki szkodliwej i kompromitującej nas zarówno w kraju, jak i zagranicą. Nadmienię jeszcze, że p. naczelnik Rutkowski, groził mi „pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej“ (!!!), której jednak nie lękam się wcale, gdyż sumienie mam czyste: żaden sąd nie może mnie przecież ukarać za napisanie recenzji o książce. Nie przejmuję się również podziemną kampanją, prowadzoną przeciwko mnie przez pewnych dygnitarzy z Min. Spraw Wewnętrznych o czem niebawem napiszę“.

20-LETNI JUBILEUSZ PISMA SJONISTYCZNEGO. Oficjalny organ organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji „Die Selbstwehr“ obchodzi w końcu b. miesiąca 20-lecie swego istnienia.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW ŻYDOWSKICH W JEROZOLIMIE, którzy w czasie wojny walczyli na froncie palestyńskim, uchwalił na zebraniu w Jerozolimie wezwać rząd do dopuszczenia Żydów w skład formującej się żandarmerji lub do stworzenia odrębnego legjonu żydowskiego. Jest to stanowisko zgodne ze stanowiskiem „Waad Leumi“.

ADWOKACI RUMUŃSCY ŚLADEM STUDENTÓW NACJONALISTYCZNYCH. Izba adwokacka w Bukareszcie otrzymała memorjał, podpisany przez kilkudziesięciu adwokatów rumuńskich, a domagający się zaprowadzenia systemu „numerus clausus“ dla adwokatów żydowskich w Rumunji.

2,800.000 DOLARÓW zebrano dotąd w Ameryce na rzecz funduszów palestyńskich. Jest to suma bardzo znaczna, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że finansjera żydowska stoi zdala od akcji na cele palestyńskie.

SYNAGOGA ZAMIENIONA W KOSZARY. Żydowski dziennik komunistyczny „Der Sztern“ wychodzący w Charkowie donosi w korespondencji z miasta Stolin iż miejscowa synagoga zamieniona została w koszary wojskowe.

WPŁYWY KEREN HAJESSOD W LUTYM. Główne Biuro Keren Hajessod donosi, iż w lutym br. wpływy Keren Hajessod wynosiły 34,180 funtów.

LEJB JOFFE PRZYJĘTY NA AUDJENCJI U PREZYDENTA ESTONJI. Delegat Keren Hajessod, poeta hebrajski Lejb Joffe, przebywający obecnie w Estonji w celach Keren Hajessod, przyjęty został na audjencji u prezydenta republiki estońskiej. W ciągu rozmowy prezydent dał wyraz swej głębokiej sympatji dla dzieła odbudowy w żydowskiej siedzibie narodowej. P. Joffe odbył również konferencje z ministrami spraw zagranicznych i oświaty.

Wiadomości ze świata

Mrs. Pankhurst staje znowu na czele sufrażystek

Mrs. Pankhurst zjawiła się znowu w Londynie i stanęła na czele sufrażystek, nawołując kobiety angielskie do stworzenia silnej i zwartej organizacji, celem wywalczenia pełnego obywatelskiego równouprawnienia kobiet.

Przypomnijmy sobie, że jeszcze w maju 1914 prowadziła pani Pankhurst deputację kobiet do króla, a policja londyńska skorzystała z tej sposobności, by niebezpieczną amazonkę wpakować znowu do więzienia. Gdy wojna wybuchła zadziwiła p. Pankhurst całą opinję angielską swojem oświadczeniem, że nadeszła teraz pauza w walce kobiet o swe równouprawnienie. W obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego ojczyźnie wezwała p. Pankhurst wszystkie kobiety do pomocy państwu, a gdy rząd w całej pełni z tej pomocy kobiet nie chciał skorzystać, zorganizowała p. Pankhurst demonstracyjny pochód kilkudziesięciu tysięcy kobiet do ministra amunicji, by zamanifestować prawo kobiet do obrony kraju.

Po wojnie przyznano wprawdzie kobietom częściowe prawo wyborcze, ale ograniczenia tego prawa wyborczego były bardzo znaczne. Gdy Anglik z ukończeniem 21 roku ma już czynne prawo wyborcze, Angielka ma je dopiero z ukończeniem 30 roku życia. Pozatem istnieją jeszcze i inne ograniczenia, tak, że w ostateczności żądanie kobiet angielskich o pełnię równouprawnienia jest uzasadnione. Teraz p. Pankhurst ze swymi córkami Christabelą, Sylwją i Adelą stanęła znowu na czele bojowej organizacji kobiet.

P. Pankhurst nie jest już młodą, gdyż jest blisko 70-siątki, a jednak zachowała jeszcze swój dawny temperament, którym przed wojną zdołała aż do fanatyzmu porwać angielskie kobiety. Jako córka Roberta Gouldena, jednego z głównych szermierzy abolicji już z domu rodzicielskiego wyniosła żyłkę rewolucyjną. Studja ukończyła w Paryżu, a następnie jako 21-letnia kobieta wyszła zamąż za adwokata. Pankhursta gorącego przyjaciela emancypacji kobiet. Mrs. Pankhurst była wierną żona i dobra matką. Po śmierci swego męża w r. 1898 przyjęła posadę w municypalności Manchesteru, gdzie mogła się przekonać o nędzy mas. W r. 1903 zorganizowała „Womens Social and Political Union", która to organizacja wywiesiła na swoim sztandarze dewizę: „czyny nie słowa". W trzy lata później przeniosła centralę tej organizacji z Manchesteru do Londynu i dzięki niezmordowanej swej energji potrafiła stworzyć bardzo silną i przepojoną duchem fanatyzmu organizację kobiecą. Hasłem tej organizacji było wywalczenie prawa wyborczego dla kobiet za wszelką cenę. Gdy 9 lutego 1906 r. otwarty został parlament, mrs. Pankhurst stanęła na czele wielkiego demonstracyjnego pochodu kobiet i zapoczątkowała okres bezwzględnej walki, podczas której sufrażystki uciekały się do rozmaitych rewolucyjnych kroków, jak niszczenie pomników, walka z policją itd., ale też dawały przykład ofiarności i poświęcenia się bez granic.

Obecnie p. Pankhurst wróciła do Londynu, a na jej cześć urządzono wielkie zgromadzenie do którego tysiączne garnęły się tłumy. Czy ta 70-letnia kobieta posiada jeszcze tę dawną sprężystość, niedaleka okaże przyszłość.

Propaganda Ks. Walji

Angielski następca tronu cieszy się bardzo wielką popularnością w Anglji. Niedawno odbył podróż po wszystkich dominiach angielskich, by osobiście zaznajomić się z ekonomicznemi warunkami wielkbrytyjskiego mocarstwa. Po powrocie do Londynu rozwinął ks. Walji energiczną propagandę za poparciem przemysłu angielskiego. Ostatnio odwiedził targi w Londynie i następnie wygłosił na bankiecie mowę, która wywołała powszechne zainteresowanie. Ks. Walji opisał swoją podróż naokoło świata i oświadczył, że osobiście przekonał się o niedomaganiach angielskiego przemysłu. Zdaniem jego kupiec angielski nie panuje nad całym światem. Jest obowiązkiem każdego Anglika kupować tylko angielskie towary, by w ten sposób zatrzymać pieniądze w kraju i przeciwdziałać panującemu bezrobociu.

— — — —

Trzeba wiedzieć, że w Londynie powstało londyńskie towarzystwo mody dla zwalczania mody paryskiej. Towarzystwo to rozwija bardzo silną agitację, którą energicznie popiera prasa i za którą oświadczyła się cała opinja angielska. W obiegu są marki z napisem „angielskie towary są najlepsze", utworzono dom modeli angielskich, na czele którgo stanęła księżna Portland, która zwróciła się do wszystkich angielskich dam z gorącym apelem, by używano tylko angielskich modeli. Dzięki tej agitacji zmniejszyła się ilość bezrobotnych o sto tysięcy. Nie jest to wprawdzie cyfra zbyt wielka, bo armja bezrobotnych wynosi jeszcze ciągle przeszło miljon, ale w każdym razie bezrobocie się zmniejsza, co poczytują za zasługę następcy tronu.

Plebiscyt rozstrzygnie o odszkodowaniu b. książąt niemieckich

Jak wiadomo, socjaliści i komuniści wnieśli do parlamentu niemieckiego wniosek o przeprowadzenie plebiscytu w sprawie odszkodowania dla byłych książąt niemieckich. Wniosek ten domaga się wywłaszczenia książąt bez odszkodowania. W wykonaniu tego wniosku wyłożono we wszystkich gminach niemieckich listy, celem przeprowadzenia głosowania. Jest to pierwsza faza w przeprowadzeniu plebiscytu w myśl konstytucji niemieckiej. Listy te będą zamknięte z dniem dzisiejszym. Obecnie prasa niemiecka donosi, że w całych Niemczech głosowało 7 miljonów ludności za załatwieniem sprawy odszkodowania b. książąt w drodze plebiscytu. Ponieważ konstytucja przewiduje minimum cztery miljony ludności, a więc liczba ta została nietylko osiągnięta, ale i bardzo poważnie przekroczoną, tak że dalszym fazom wniosku socjalistycznego nic nie stoi na przeszkodzie.

Azja się kształci

Dnia 27 lutego studenci pochodzenia indochińskiego (anamici, tonkińczycy, sjamczycy etc.) obchodzili w Paryżu, w Lugdunie, Bordeaux etc. dzień Nowego Roku tzw. Tet wg. ich kalendarza.

Przy tej okazji warto przypomnieć, iż w r. 1912 na uniwersytetach francuskich studjowało tylko 5 studentów rodem z Indochin. Dzisiaj zaś liczba synów tej części Azji studjujących w wyższych uczelniach francuskich dochodzi do 600! Liczba zaś Japończyków i Chińczyków płci obojga, kształcących się we Francji, przekroczyła już granicę 3000. Inne tysiące żółtolicych studjują w Niemczech w Anglji, we Włoszech, w Belgji etc.

Azja się kształci. Cywilizacja europejska przestanie być w przyszłości wyłączną własnością Europy.

Nowoczesna astrologja a giełda

Niedawno pisma doniosły o olbrzymim krachu na giełdzie nowojorskiej, która to katastrofa pochłonęła tysiące ofiar. Że na tej katastrofie też niektóre rekiny giełdowe znacznie się obłowiły, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niespodzianką jest tylko, że do grupy tych szczęśliwców należy mister William Lee, o którym ciekawe wspomnienia ogłosił swego czasu znany pisarz niemiecki Hans Heinz Ewers. Wspomnienia te przytoczyliśmy swego czasu na łamach „Nowego Dziennika".

Obecnie możemy na podstawie pism amerykańskich donieść naszym czytelnikom, że p. William Lee wyczytał z gwiazd termin ostatniej wielkiej katastrofy giełdowej na jakieś trzy tygodnie przed rozpoczęciem baissy. Lee, który od dłuższego czasu cieszy się sławą astrologa dla Waallstreet, tej nowojorskiej ulicy miljonerów teraz zajęty jest wyłącznie układaniem horoskopów dla rozmaitych bardzo poważnych firm nowojorskich, które bez zasięgnięcia jego opinji żadnej nie przeprowadzają tranzakcji. Już zeszłego roku miał Lee przewidzieć wynik tranzakcyj, w których chodziło o miljony dolarów. Otrzymał zato wspaniałe honorarjum i stałe engagement od trzech firm, które ze sobą w ścisłych pozostają stosunkach. Największy sukces odniósł obecnie stawiając prognozę sytuacji na giełdzie i przewidując baissę na trzy tygodnie przedtem. Pomylił się tylko o 24 godzin, gdyż przepowiedziana katastrofa wybuchła o dzień później. Te trzy firmy, które poszły za wskazówkami Lee'a, nietylko uchroniły się od poważnych strat, lecz grubo przytem zarobiły. Honorarjum, które Lee przytem dostał, wynosi skromną sumkę 30,000 dolarów.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

Z sali koncertowej

SEWERYN EISENBERGER.

W imponującym programie, zwłaszcza w pierwszej jego części porwał tym razem Eisenberger słuchacza w wysokie regiony wielkiej sztuki. Odrazu w c-moll warjacjach Beethovena utrafia w właściwy ton heroiczny, w prawdziwe c-moll, wydobywając wszystkie skarby myślowe z tego utworu, który w przekroju tematycznym i wielu szczegółach warjacji zawsze mi przypomina ostatnią część (Passacaglię) czwartej symfonji Brahmsa. Z górnego i chmurnego nastroju tych warjacji przeniósł nas potem koncertant w idealnie piękny świat muzyki mozartowskiej grając ogólnie znaną, bo przez sztubaków muzycznych jako „palcówkę" profanowaną sonatę F-dur, w której może najświetniej przypomniał się jako niezrównany stylista kameralny wielkiego formatu, cośmy podziwiali przed laty w triu z Rothschildem Wycyzelowanie, wprost wypieszczenie każdej frazy przy silnie zarysowanej linji całości było małem przeżyciem dla siebie, za które podobnie jak i za rzadko słyszaną, genialnie rewolucyjną a głęboka sonatę f--moll (op. 5,) Brahmsa należy się Eisenbergerowi specjalne podziękowanie. W drugiej części programu wysoki lot nieco się obniżył aż do poziomu tylko wirtuozowskiego bardzo zagmatwanej transkrypcji walca Straussowskiego, którego tematy ginęły w powodzi przewalających się pasażów, brawurowo zresztą opanowanych.

Dr. Henryk Apte.

KRONIKA

Kraków, 17 marca

Przed zjazdem sjońskiej młodzieży akademickiej

W związku z mającym się odbyć w połowie kwietnia br. zjazdem sjońskiej młodzieży akademickiej w Polsce — przypomina Komisja Zjazdowa Związku „Przedświt Haszachar", że wszystkie Stowarzyszenia, wzgl. związki akademików- sjonistów, istniejące poza miastami uniwersyteckiemi mają prawo wysłania na Zjazd 1 delegata, wybranego na plenarnem zebraniu swych członków.

Stowarzyszenia chcące brać udział w zjeździe winny najpóźniej do dnia 1 kwietnia br. zgłosić do „Przedświt Haszachar" (Kraków, Stradom 15.) nazwisko delegata, oraz przesłać protokół plenarnego zebrania. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Wszystkie pisma żydowskie w kraju uprasza się o przedruk powyższej notatki.

* * *

Dnia 14 bm. odbyły się w Krakowie wybory na Zjazd Sjońskiej Młodzieży Akad. w Krakowie. Oddano głosów ważnych 252. Z tego padło na listę na 1 (lista młodzieży Hitachdut) głosów 124 — 3 mandaty.

Na listę nr. 2 (lista młodzieży sjońskiej) głosów 128 — 4 mandaty.

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania pełnomocnik listy nr. 2, wniósł protest przeciw ważności wyborów.

— **LEKARZ DOMOWY.** Z powodu nawału materjału dodatek tygodniowy „Lekarz domowy" ukaże się w numerze jutrzejszym.

— **WIECZÓR POEZJI MŁODOHEBRAJSKIEJ** odbędzie się staraniem hebrajskiej szkoły dramatycznej „Habimah" w niedzielę, 22 mb. w lokalu „Tel-Awiw". W programie — deklamacje utworów Szlońskiego, Grinberga, Rimona, Basa, Landaua i innych Początek o godz. 7 wiecz.

— **„HYGIENA A ZAWÓD FRYZJERSKI"** Pod powyższym tytułem wygłosi Dr. Mieczysław Kapliński odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem dziś we środę o godzinie 8-mej wieczór.

Znowu aresztowanie urzędnika pod zarzutem nadużyć

W nocy z soboty na niedzielę aresztowany został podczas zabawy w Starym Teatrze W. Borek, urzędnik pocztowy na krakowskim dworcu kolejowym. Borek od dłuższego czasu zabawiał się po restauracjach i kawiarniach nocnych, a często był gościem na dancingach w Starym Teatrze, gdzie zwrócił uwagę policji swą rozrzutnością i hulaszczem życiem.

W śledztwie „pod Telegrafem" przyznał się, że od trzech miesięcy otwierał listy zagraniczne i kradł z nich banknoty, za które szeroko się bawił. Przy aresztowanym znaleziono kilka listów zagranicznych, a w skarpetce zaszytych kilka dolarów i marek niemieckich. Borka odstawiono do aresztów sądowych.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** zawiadamia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie, z porządkiem dziennym: 1) Sprawa nowelizacji wkładek, 2) Sprawa statutu, odbędzie się w dniu 27 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu związku przy ul. Sławkowskiej 6.

— **OCHRONA PRZYRODY.** Ponieważ na tutejszych placach targowych sprzedaje się masowo kwiaty, krzewy i gałęzie drzew, zbierane niejednokrotnie w warunkach co do ich pochodzenia podejrzanych, nadto z uwagi, że handel ten naraża na wyniszczenie rzadszych gatunków flory, magistrat wydał bezwzględny zakaz sprzedaży na placach targowych następujących roślin: z drzew: gałązek cisa, pączków sosnowych, oraz gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, z krzewów: gałązek wilczego łyka, kosówki, z zielonych roślin złotogłowiu i szarotki oraz na przeciąg 3 lat śnieżyczki. Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem że mają być cięte a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są wykazać się na żądanie organów policji targowej świadectwem pochodzenia gałązek, wystawionem każdorazowo przez właściciela względnie zarządcę lasu lub ogrodu, a poświadczonem przez naczelnika gminy pochodzenia gałązek.

— **SPĘD BYDŁA.** Na targi od 6—13 bm. spędzono buhaji 101, wołów 188, krów 184, jałówek 83, cieląt 673, owiec 1, nierogacizny 1116, razem 2376 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 95 gr. do 1.25 zł. woły od 95 gr do 1.18 zł, krowy od 90 gr. do 1.15 zł., jałownik od 83 gr do 1.16 zł, cielęta od 1—1.30 zł, nierogaciznę od 1 75—2.60 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2231 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 93 sztuki, niesprzedano sztuk bydła 22. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

— **Dr DROBNER PRZED SĄDEM.** Dziś, we środę odbędzie się przed sędzią orzekającym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Dr Drobnerowi o mowę podburzającą na cmentarzu rakowickim w rocznicę wypadków listopadowych w Krakowie. Prokuratorja skwalifikowała mowę tę jako występek z par. 305 u. k.

— **ZRABOWALI 3 PODUSZKI I WOREK MĄKI** Z posterunku policji w Wyciążach powiat Kraków doniesiono do policji krakowskiej, że dnia 15 bm. o godz. 23-ciej dostali się nieznani sprawcy do domu Jana Cięciali, zam. w Cle koło Kościelnik pow. Kraków, przez wyważenie drzwi żelazną sztabą i po wejściu do wnętrza sterroryzowali śpiących mieszkańców i skradli 3 poduszki oraz 100 kg mąki.

— **WYPRAWA ZŁODZIEJSKA AUTOBUSEM DO WIELICZKI.** Dnia 15 bm. przytrzymały organa policji krakowskiej w czasie odbywającego się targu w Wieliczce 7 nałogowych złodziei kieszonkowych, którzy wybrali się tam na gościnne występy. Aresztowanych Wojasa Michała (lat 28), Hajtę Wincentego (lat 36), Cyrana Stefana (lat 30), Poznańską Marję (lat 28), Zelka Marjana, Kołotkiewicza Józefa i Stefana Piekarza, odstawiono do sądu. Oprócz przytrzymnych, którzy wybrali się do Wieliczki autobusem, znajdowało się nadto na jarmarku we Wieliczce około 15 innych znanych złodziei kieszonkowych ioszustów jarmarcznych, którzy jednak zdołali umknąć z jarmarku na widok organów policji.

— **KIESZONKOWCÓW NIGDZIE NIE BRAK.** Adam Rzewski, zam. przy ul. Sławkowskiej 1. 9 doniósł, że dnia 15 bm. o godz. 11-tej skradziono mu w sklepie gazowni i elektrowni miejskiej przy pl. Szczepańskim, z kieszeni futra kwotę 640 zł.

— **WOLAŁA UCIEC.** Eugenjusz Pohorecki, zamieszkały przy ul. Mieszczańskiej 1. 6 doniósł, że dnia 15 bm. wydaliła się z jego domu siostra jego żony Wanda Czubaj (lat 14) która miała być oddaną do zakładu poprawczego.

— **„ARESZTOWANIE" — ŁODZI MOTOROWEJ.** Onegdaj wieczór przytrzymano łódź motorową płynącą Wisłą między III. a nowym mostem. Przymocowano ją do bulwaru i oddano pod nadzór jednemu z rybaków.

W sprawie ustawy dentystycznej

Udzieliwszy w tej sprawie dwukrotnie głosu reprezentantom techników dentystycznych, zamieszczamy poniżej głos ze sfer lekarzy-dentystów. — Red.

Poraz który spotykam się na łamach „N. Dzien." z artykułami polemicznymi, w sprawie ustawy dentystycznej. Jak w całej akcji dookoła tej ustawy, tak też i tu zabierają głos przeważnie technicy. Ze stron lekarzy kwestji tej tu nie poruszano. A to rzecz dziwna. Zdawałoby się, że ludzie z odpowiednim cenzusem naukowym i specjaliści w danej gałęzi wiedzy lekarskiej bardziej nadawaliby się, by spokojnie i rzeczowo w tej kwestji sądzić mogli. Ale lekarze jakoś dotychczas uznawali zgubną dla nich zasadę nie przeciwstawiania się złemu, myśląc, że i u nas zbuduje się ustawę po linji nowoczesnych zdobyczy w zakresie wiedzy lekarskiej i jej specjalności, dentystyki, a wykonanie tej specjalności zostanie w rękach tych, którzy na mocy swych studjów, specjalnością tą się zajmują. Grubo się jednak pomylili i już zbierają plony swej bierności.

Ciała ustawodawcze są u nas tylko ekspozyturą pewnych stronnictw politycznych, a kierują niemi nie chęć uzgodnienia spraw tam poruszanych z rzeczywistymi potrzebami, lecz tylko korzyść, jakie dana partja uzyska, forsując jakąś ustawę. Taki też los spotkał ustawę dentystyczną. Nie uwzględniono zupełnie życzeń ludzi wiedzy i poszczególnych zrzeszeń lekarskich, że tylko ukończony lekarz może wykonywać analogicznie do innych specjalności, dentystykę. Nie uwzględniono również życzeń tychże kół, by technicy mieli pełne prawa poświęcenia się po ukończeniu teoretycznego i praktycznego wykształcenia fachowego swemu zawodowi, a nie wykonywali zabiegów, do których nie mają ani praw, ani wiadomości naukowych.

Nie chodziło wcale o uprzywilejowanie jednych, a postponowanie drugich. Chodziło tylko o to, by raz na zawsze rozdzielić uprawnienia jednych i drugich, wychodząc ze słusznego założenia, że wyższy cenzus naukowy daje szerszy zakres praw. Zdawałoby się, że rzecz jest tak jasna, że należałoby ustawę uzupełnić jeszcze dodatkiem na czas przejściowy, a sprawa miałaby głowę, całe ręce i nogi.

A stało się wręcz przeciwnie. Wypadkowa konszachtów w sejmowej komisji zdrowia publicznego poszła po tak karkołomnej krzywiznie, że nic zadawalniając wcale lekarzy, a lecz łając niezdrowe ambicje techników, spłodziła ustawę, która jest prawdziwą fotografją jej twórców. Wynikiem jej będzie nie tylko upadek dentystyki, jako specjalności ogólnej wiedzy lekarskiej, która wytrącona z rąk lekarzy stanie się namiastką w rękach ludzi bez podstawowego naukowego po temu wykształcenia, lecz stworzy sztucznie to, co ustawa powinna ze względu na czystą wiedzę i dobro cierpiących usunąć — znachorstwo.

Nie mogę pominąć małej polemiki z autorem o ustawie dent. w „N. Dz." z dnia 12 bm., a to w kwestji rzeczowej. Sejm, nadając wolność tytułowania się „doktorem" lekarzom z zaboru rosyjskiego, wychodził ze słusznego założenia, że cenzus naukowy obu zaborów był jednakowy, a lekarze z zaboru austr. otrzymywali tytuł doktora automatycznie po złożeniu przepisanych rygorozów. A więc po równanie z nadaniem tytułu „dentysty" kulcje na obie nogi. A dalej znane są publiczne fakta, że znachorzy mają często szerszą pacjentelę, niż niejeden profesor uniwersytetu. Nie wywodzi się jednak z tego wniosku, że ilość i zadowolenie pacjentów daje rękojmię wyższej wiedzy leczącego.

Dr. Symche Schönfeld.

Z sali sądowej.

NIEZWYKLI AWANTURNICY I ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko wielkiej szajce złodziejskiej, którą według doniesienia policji tworzyli Piotr Skoczylas Józef Bukowski, Franciszek Stachak, Edward Bukowski, Adam Grzybek Stanisław Sroka, Józef Kosek i Anna Skoczylasowa. — Wszyscy oni odpowiadali za cały szereg kradzieży z włamaniem, które od wielu lat popełniano w okolicy Skawiny i Liszek, a których sprawców mimo najgorliwszych usiłowań nie znaleziono. — Dopiero przed kilkoma miesiącami zgłosiła się Zofja Tarnowska, siostra Skoczylasa i przynosząc jako lica czynu fartuch i korale podała, że Skoczylas stał na czele całej tej szajki złodziejskiej. Przy rozprawie okazało się, że zapodania Tarnowskiej polegały na nienawiści, wywołanej procesem spadkowym. — Wobec tego co do tych kradzieży zapadł wyrok uwalniający wszystkich 8-miu oskarżonych.

Natomiast wykryło śledztwo i rozprawa różne inne sprawki Skoczylasa i Grzybka. I tak Grzybek pewnego dnia spotkał Machaczkę, którego podejrzewał, że jest denuncjantem i donosi policji o kradzieżach, rzucił na Machaczka siekierą i ciężko go zranił, a następnie broczącemu krwią kazał uklęknąć na gościńcu i wykonać przysięgę na wszystkich świętych, że na przyszłość nie będzie denuncjantem i że o wszystkiem zamilczy. Ponieważ Grzybek stał nad Machaczkiem ze siekierą w ręce, przeto Machaczek musiał powtarzać słowa przysięgi. — Przy napadzie na Machaczka pomagał Skoczylas, który parę dni przedtem groził swojej narzeczonej Koskównej podpaleniem i zabiciem. Nadto Skoczylas odpowiadał za usiłowane zgwałcenie Koskównej. W jakiś czas potem Skoczylas w nocy przyłapał u swojej narzeczonej Stanisława Grzybka, a właściwie jego kapelusz, gdyż Grzybek uciekł przez strych dachami i w ten sposób zdołał uniknąć zemsty Skoczylasa, który z zazdrości zdemolował mieszkanie, pobił narzeczoną i jej matkę i urządził piekielną awanturę. — Za te wszystkie czyny skazany został Adam Grzybek na półtora roku, a Skoczylas na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Dr Morus i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Szwakopf, bronił adw. Dr eHski.

O STOSUNKI W KSIĘGARNI T. S. L. W KRAKOWIE

W grudniu 1925 r. odbyło się w Krakowie zgromadzenie członków księgarni TSL. w Krakowie na którem dyrektor i członek Rady nadzorczej tej księgarni Jan Czernecki zarzucił dyrektorowi zarządu głównego TSL. w Krakowie Dr Wincentemu Wysockiemu, że roztrwonił drogocenny zbiór starych książek, nabytych wraz z antykwarnią przez tutejszą centralę księgarni TSL. we Lwowie, a najcenniejsze książki z tego zbioru wykupił dla siebie po cenach rażąco niskich, korzystając przytem z nadmiernego rabatu, a wkońcu, że na pokrycie braków kasowych w zarządzie głównym TSL. pożyczał pieniądze od kierownika księgarni.

Wobec tych zarzutów wystąpił Dr Wincenty Wysocki ze skargą przeciwko Janowi Czerneckiemu o obrazę czci, która rozpatrywana była wczoraj w krakowskim sądzie powiatowym karnym.

Obwiniony zaofiarował dowód prawdy z licznych świadków na prawdziwość poczynionych oskarżycielowi prywatnemu zarzutów, którydo dowód sąd dopuścił i odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków przez obwinionego zaofiarowanych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dr Stawarski, oskarżyciela zastępował Dr Aschenbrenner, oskarżonego bronił adw. Dr Warenhaupt.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Intryga i miłość" (szkolne o g. 5'30).
Czwartek: „Wesele".

BAGATELA

Środa: „Orłow" z Lucyną Messal i Redem.
Czwartek: „Orłow" z Lucyną Messal i Redem.

OPERETKA

Środa: „Puśćmy się".

Z nadesłanych wydawnictw

FOLK YN CHALUC. Pismo, poświęcone sprawom „Chaluców" ukazało się staraniem „Ezry". Na treść pisma składają się prace sen. Ringla, posła dr. Silberscheina, pos. Federbuscha i w. in. — Adres: Lwów, Bernsteina 9.

ŻYCIE TEATRU. Nr. 11 z 14 bm. zawiera m. i. art. W. Brumera o „Róży" Żeromskiego w Teatrze Bogusławskiego. M. J. Szackiego o Rosyjskiej literaturze teatrologicznej. Adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 m. 1.

Z giełdy

Giełda krakowska z 16 bm., (w nawiasie kursy z 15 bm.): Bank Hipoteczny 0.43, Zieleniewski 9.15 (9.25), Górka 6.50—6.60 (6.70). Azot 0.20, Elektrownia Siersza 0.14 (0.14). Śmielów 0.15, Chodorów 4 (4.05).

Waluty silnie zwyżkowe wskutek zmniejszonych nadziei na uzyskanie pożyczki czyto od Bankers Trustu czy też we Włoszech. Dolar w prywatnym obrocie doszedł do 8.40 a w obrotach międzybankowych do 8.20 przy braku towaru. Bank Polski płacił dziś 7.90 za gotówki i za czeki.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) Waluty: Belgja 3307 Holandja 319·70, Londyn [illegible] Nowy Jork 7·98, Paryż 29·03, Praga 23·64, Szwajcarja 15374, Wiedeń 112·47, Włochy 32·02

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65, Puls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·20 Zawiercie 7·50. Żegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 0·16, Chmielów 0·20 Starachowice 0·03, Pocisk 0·60, Zieleniewski 9·75, Żyrardów 8·25 Chodorów 3·95

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474·50, pożyczka kolejowa 120

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 16 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28318, Belgad 1245, Berlin 16845 Bruksela 2953, Budapest, 9919, Bukareszt 297, Chrystjania 15430, Kopenhaga 185·50, Londyn 3440, Madryt 99·80 Medjolan 2829, Nowy Jork 70750, Paryż 25·52 Praga 2096, Sofja 5·12 Sztokholm 190,80 Warszawa 85·05 — 85·55, Zurych 136·20 dolary 707·10, belgijskie 26.02 bułgarskie 507·, duńskie —·—, marki niemieckie 16830, angielskie 3434, jugosłowiańskie 1240, norweskie—·—, polskie 8610, rumuńskie 298, szwedzkie 5930, szwajcarskie 135·95, hiszpańskie 9920 czeskie 2·94 węgierskie 99·20, tureckie 358

Akcje: Zieleniewski 86·, Silesja —·—, Fanto 119, Cal.karpaty 92· Galicja 870, Siersza 19, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Tepege —·.

Giełda zurychska

Zurych, 16. 3 PAT. Paryż 18.72 Londyn 25.25.5, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 21.50, Włochy 20.80, Hiszpanja 73.20, Holandja 208.10, Berlin 1.23, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.20 Oslo 112.50, Kopenhaga 136.75, Sofja 3.75, Praga 15 38.5, Warszawa 63.50, Budapeszt 0.72.8, Białogród 9.14, Ateny 7.35, Konstantynopol 2.72, Bukareszt 2.19, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 203.50. Tendencja osłabiona.

Giełda londyńska

Londyn, 16. 3 PAT. Nowy Jork 4.86 1/16 Holandja 12.13 7/8, Francja 135, Belgja 117.25, Włochy 121.40, Niemcy 20.42, Szwajcarja 25.26, Hiszpanja 34.52, Danja 18.57 i pół, Szwecja 18.14, Norwegja 22.44 i pół, Helsingfors 193. Praga 164 1/16.

Giełda paryska

Payrż, 16. 3 PAT. Londyn 134.90, Nowy Jork 27.76 Belgja 124.75, Hiszpanja 3.91, Włochy 111.20, Szwajcarja 534 i pół, Danja 727, Holandja 112, Norwegja 560 i pół, Rumunja 11.65.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 15 b. m. (PAT) Żyto 20·50—21·50. — Pszenica 36·50—38·50. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 20.50—22·50. — Owies 21·50.—22·50, Mąka żytnia 70% 32·00—33·00. — Mąka żytnia 65% 33·50—34·50. — Mąka pszenna 65% 57·50—60·50 — Otręby żytnie 14·25—15·25.—Otręby pszenne 15·50—16·50

FINANSE

PRZERACHOWANIE POZYCZEK DŁUGO I KRÓTKO-TERMINOWYCH. W interesie poszkodowanych zawiadamia się, że z dniem 15 kwietnia br. upływa termin do wnoszenia podań o wyższe przerachowanie pożyczek długo i krótko terminowych. Bliższych informacyi w tych sprawach udziela Związek Lokatorów w Krakowie, Plac Matejki l. 3, codziennie w godzinach popołudniowych.

O powiększenie obiegu pieniężnego

Projekt adwokata krakowskiego przedmiotem obrad komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Senacka komisja skarbowo budżetowa wysłuchała referatu sen. Szarskiego o memorjale adwokata krakowskiego Dr Gregera w sprawie powiększenia obiegu pieniężnego. Komisji udzielił wyjaśnień sam wnioskodawca Dr Greger, zaproszony do wzięcia udziału w posiedzeniu. Projekt zmierza do zużytkowania martwych kapitałów w złocie i srebrze na cele powiększenia obiegu pieniężnego i do stworzenia taniego kredytu. Cel ten dałby się osiągnąć, zdaniem wnioskodawcy bez zmiany statutu Banku Polskiego w ten sposób, że poszukujący kredytów zwraca się do B. P. lub do organów, któremi B. P. posługuje się, sprzedając swoje złoto z prawem odkupu w terminie 3-miesięcznym.

Na podstawie zakupionego warunkowo złota Bank Polski puściłby w obieg banknoty w wysokości zakupionego złota. Banknoty te wręczyłby właścicielowi złota jako zapłatę. Banknoty emitowane na tej podstawie, mogą sćużyć tak długo, jak długo złoto znajduje się w posiadaniu B. P. W chwili, kiedy złoto zostanie wycofane z B. P., banknoty tracą swoją wartość, jako niepokryte złotem. Stopa procentowa wynosiłaby 4 procent w stosunku rocznym. Banknoty te miałyby przedewszystkiem cele gospodarcze, przyczem emisja ta obliczona jest na czas przejściowy, aż do powrotu przedwojennych normalnych stosunków bankowo-emisyjnych.

Ustawa o warunkowem zawieszeniu kary na terenie Małop.

Sprawa organizacji więziennictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 (Ln) Sejmowa komisja budżetowa na przedpołudniowem posiedzeniu uchwaliła budżet min. rolnictwa. Popołudniu przystąpiono do rozpatrzenia budżetu min. spraw wojskowych. Referował pos. Czetwertyński (ZLN).

Warszawa, 16. 3 (Ln) Sejmowa komisja prawnicza uchwaliał w trzeciem czytaniu projekt ustawy o warunkowem zawieszeniu kary w Małopolsce. Instytucja ta wprowadza warunkowe zawieszenie kary i ma doniosłe znaczenie pod względem zasadniczym i oszczędnościowym. Pozstawia ona samym więźniom możność umorzenia kary, o ile więzień w ciągu oznaczonego przez sąd czasu nie popełni czynu karygodnego. Referentem projektu wybrany został pos Liebermann.

Pos. Puzak (PPS) referował projekt ustawy o organizacji więziennictwa. Referent wskazał na to, że projekt ten nie uwzględnia wszystkich postulatów w tej dziedzinie. Nie zajmuje się sprawą zakładów wychowawczych i poprawczych dla małoletnich, ani też sprawą więziennictwa wojskowego, pracą dla więźniów, nauką dla nich, a przedewszystkiem nie porusza sprawy więźniów politycznych, którzy powinni być inaczej traktowani, aniżeli zwykli więźniowie.

Pos. Marek przewodniczący komisji powołując się na sprawozdanie sejmowej komisji śledczej do badania stosunków w więziennictwie, wypowiedział się za tem, aby komisja przed uchwaleniem ustawy poleciła rządowi wprowadzenie w życie postulatów postawionych przez PPS, a przedewszystkiem nale ży zlikwidować więzienie świętokrzyskie, w którem pobyt równa się wyrokowi śmierci. Rząd powinien przedewszystkiem przeprowadzić ustawę o sądach dla małoletnich, o zakładach wychowawczych i poprawczych dla małoletnich. Wybrano subkomisję złożoną z 7 o ób. która zajmie się rozpatrzeniem tego projektu Z ramienia Koła Żydowskiego wszedł do komisji pos. Sommerstein.

Straszna katastrofa kolejowa w Ameryce

San Jose, 15 3 PAT. Pomiędzy miejscowościami Alajuela a Cartago wykoleił się na moście kolejowym na rzece Vivilla pociąg z 1000 pasażerów. Jeden wagon wpadł do rzeki. Liczba zabitych i rannych wynosi około 300 osób.

Groźba epidemji tyfusu

na Pomorzu niemieckiem

Berlin, 15 3 PAT. „Acht Uhr Abendblatt" w Berlinie donosi, że na Pomorzu niemieckiem istnieje poważne niebezpieczeństwo epidemji tyfusu, które w przeszłym roku z względu na interesy zakładów kąpielowych zostało utrzymane w tajemnicy. Prof. Dr Straub w Greiswaldu piętnuje tą politykę i ostrzega na ten rok przed przyjazdem do tych miejscowości.

Wandalskie zniszczenie cmentarza żydowskiego w Erfurcie przez hakenkreuzlerów

Berlin, 15 3 Żat. Z Erfurtu w Nadrenji donoszą, że banda hackenkreuzlerów dopuściła się tam niesłychanego pohańbienia tamtejszego cmentarza żydowskiego. Dwie trzecie mogił i grobów zostało zrujnowane, nagrobki są złamane, cały cmentarz przedstawia straszny obraz spustoszenia. Odnosi się wrażenie, jakby cmentarz był przez wiele godzin bombardowany. We Francji aresztowano dwóch osobników podejrzanych o udział w pohańbieniu cmentarza.

Trocki o Chinach

Moskwa. 15 3 PAT. United Press. W czasie uroczystości na cześć Sunja-Tsena wygłosił Trocki mowę, w której ostrzega Anglję i Amerykę przed mieszaniem się w sprawy chińskie. Powiedział on: Precz z rękami od Chin. Nie jest to czczy frazes, lecz naczelny motyw polityki rosyjskiej. Jest przeznaczeniem Rosji walczyć ramię w ramię z Chinami i zwyciężyć.

* * *

Tientsin, 15 3. PAT. Komendanci oddziałów morskich, francuskich, angielskich, włoskich i amerykańskich postanowili wystosować do komendanta floty w Mukdenie, jakoteż do komendanta portu w Taku wezwanie, by zabezpieczył swobodny przejazd okrętów do Tientsinu począwszy od wtorku.

Pierwsza ofiara wyprawy kap. Wilkinsa

Londyn, 15 3. (L) Z Alaski nadeszła wiadomość, iż wyprawa polarna kapitana Wilkinsa poniosła jeszcze przed wylotem do bieguna ofiarę w życiu ludzkiem. Mianowicie podczas próbnego lotu zginął uczestnik wyprawy Hutchinson.

Kronika telegraficzna

— Doniesienia, które się pojawiły w pismach zagranicznych, jakoby dr Ninczicz miał konferencję z węgierskim premjerem hr. Bethlemem i jakoby doszedł z nim do porozumienia w sprawie ratyfikacji granic na korzyść Węgier są czczym wymysłem.

— Reuter donosi z Bejruthu, że tamtejsze pisma zamieściły niepotwierdzoną wiadomość o śmierci sułtana Atrasza.

— Międzynarodowa konferencja w sprawie regulacji czasu pracy została dziś przedpołudniem otwarta w ministerstwie pracy przez Baldwina.

— Wedle uchwały kłajpedzkiego sejmu udała się dnia 8 bm. do Genewy delegacja celem wręczenia generalnemu sekretarzowi Ligi narodów memorjału w sprawie naruszenia statutu kłajpedzkiego przez rząd litewski.

250 ćwiczących

POPIS ŻYD. TOW. GIMN. W „BAGATELI"

odbędzie się w niedzielę 21 bm. punktualnie o godz. 11 przedpoł. — Pozostałe bilety są do nabycia u fmy Wurm i Herzog, Grodzka lub w Żyd. Tow. Gimn. od 7—9 wiecz.

250 ćwiczących

Drobne ogłoszenia

Pokój i kuchnia natychmiast do oddania. Zgłoszenia pod „2000" biuro ogłoszeń Rupczyca, Jagiellońska 7.

Buchalter młody z kilkuletnią praktyką, szuka posady, Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Zdolny". Kraków 1, skrzynka pocztowa 135.

POKOJU
bez umeblowania z gazowem oświetleniem w okolicy Stradomia, Dietlowskiej lub Krakowskiej za czynszem, poszukuje się. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Admin. N. Dziennika

Fabryka pieczątek
poszukuje
zdolnego chłopca do praktyki
z jednoroczną praktyką drukarską mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „P." do Admin. N. Dziennika.

Służące i bony do dzieci
poleca
Berta EISENBERG
biuro pośrednictwa pracy
Katowice, ul. 3-go Maja L. 11.
Telefon 1665.

BROWAR KRAKOWSKI JANA GÖTZA
KRAKÓW, ULICA LUBICZ L. 17

wyrabia **„MALTYNĘ"** wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„MALTYNA" jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Odpis świadectwa:

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowem w dniu 17 lutego 1926 r. uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą **„Maltyna"**, jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słodu jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w próżni w temperaturze poniżej 40° C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 40/0 i rozpuszczonego białka (5, 40/0) także dużą ilość djastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada **„Maltyna"** wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nietylko wysoką wartość odżywczą, ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych.

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący Komisji przem.-lekarskiej Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krakowskiego Tow. Lekarskiego:
Prof. K. Majewski m. p.

F. ŁUKASIEWICZ i ISKIERSKI
Kraków, ul. Gołębia 16.
Najmodniejsze materjały wiosenne już nadeszły

Browar krakowski
JANA GÖTZA
ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
Kraków, ul. Lubicz L. 17.
TELEFON Nr. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak" do politury
„Syntlak" do lakierowania
„Syntlak" do werniksowania [illegible]
„Syntlak" do sztywnienia kapeluszy
„Syntlak" do impregnowania płacht namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.
„Syntlak" dla odlewów żelaznych
„Syntlak" dla izolacji elektrycznych
„Syntlak" do utrwalania rysunków

PIERWSZA MAŁOPOLSKA
FABRYKA KOPYT SZEWSKICH
TARTAKI PAROWE i FABRYKA MEBLI
SZAJA SILBERPFENNIG
(dawniej Berkelhammer i Ska)
W TARNOWIE

poleca kopyta szewskie wedle najnowszych modeli — dalej **wełnę drzewną najprzedniejszej jakości, suchą i wolną od prochu, jakoteż i skrzynie wszelkiego rodzaju.**

Telegramy: Kopyciarnia, Tarnów.
Telefon Nr. 117.

SZYLDY emaljowane i metalowe **PIECZĄTKI** różnego rodzaju w pierwszorzędnem wykonaniu poleca po niskich cenach **B. DIAMAND, Kraków, Stanisława 3.**

WODA KOLOŃSKA
Farina
SZAMPON

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE I HYGIENICZNE
SPRZEDAJE DETALICZNIE PO CENACH HURTOWNYCH
L. WETTSTEIN, Kraków WOLNICA 4

Ap. Kowalski Warszawa

GRANULKI RUSSYANA (Sulfuris aurat. benzonati)
NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

Lab. Chem. Farmac.

MOJŻESZA RATHA
SAMOUCZEK POLSKO-HEBRAJSKI
„SFATH AMENU — שפת־עמנו"

Pierwsza praktyczna metoda nauki języka hebrajskiego w słowie i piśmie dla szkół i samouków wraz z kluczem i słownikiem. — Wstęp do literatury.

Jest to jedyny podręcznik z językiem wykładowym **polskim** (wyszedł też w języku niemieckim, angielskim, węgierskim, rumuńskim, kroackim i żydowskim) zapomocą, którego można się nauczyć języka hebrajskiego w krótkim czasie **i bez nauczyciela.**

Podręcznik „Sfath Amenu" ukazał się w 4 względnie 6 wydaniach w siedmiu językach europejskich i jest rozpowszechniony w całej Europie i Ameryce w przeszło **120 tysiącach** egzemplarzy.

Podręcznik **„Sfath Amenu"** został uznany przez całą prasę tak codzienną jak i fachową, piórem sławnych profesorów uniwersytetu, rabinów, pedagogów hebrajskich i nauczycieli religji **jako najlepszy ze wszystkich** dla młodzieży szkół średnich, dorosłych i samouków.

Podręcznik „Sfath Amenu" jest estetycznie drukowany i kosztuje w oprawie tylko dolarów 0·70.
Księgarze, szkoły, nauczyciele i organizacje otrzymują znaczny rabat.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost u: **M. Rath Verlag, Wien II., Taborstr. 20a.**

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7